Nr. 254. We Lwowie, Piątek dnia 5 Listopada 1880. **Rok XIX.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent, miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową: miesięcznie . . . 2 „ —

kwartalnie w Państwie Austrjackiem 6 złr. — ct., do Prus [illegible] niemieckiej Rzeszy [illegible] i Szwajcarji . . . po 7 złr. 50 cent, Włoch, Turcji i księstw Naddunajskich, Serbii . . .

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje: We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar." Plac Halicki w domu W. Ulanieckiego. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." agencja pana Adama, Rue Clément, 4, Paris, prenumeratę zaś p. [illegible] Faubourg, Poissonnière 33.; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, [illegible] A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2, Rotter et Co. I. Riemergasse 13 G. L., Daube et Co. I. Maximilianstrasse 5.; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman & Frendler, Warszawa, Senatorska 22.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnego druku.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata za miesiąc listopad:

we Lwowie:

miesięcznie . . . 1 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . 2 złr.

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

Lwów d. 3. listopada.

(Nowy plan Gladstona co do Albanii. — Znużenie Europy. — Napaść nowoliberalna na biskupa lineckiego. — Bieżące sprawy przedlitawskie).

Rokowania toczące się w Peszcie między br. Haymerlem a ambasadorami Francji, Anglii i Niemiec, trwają ciągle i jakoś dotąd do żadnego rezultatu nie doprowadziły. Floty mocarstw pędzą nieskończenie nudny żywot w zatoce Teodo, a tymczasem Darwisz basza, nowy delegat turecki, spiera się z Bożo Petrowiczem, delegatem czarnogórskim, o szczegóły konwencji, na mocy której Dulcigno ma być Czarnogórze wydanem. I jak się zdaje, długo jeszcze o nią spierać się będzie, bo z każdym dniem coraz wyraźniej na jaw występuje jak dalece cała ta sprawa dulcignańska była tylko pretekstem a nie celem akcji wszczętej przez Gladstona. Uwidocznia się to przedewszystkiem w tem, że Czarnogóra najmniejszej niema ochoty do zaboru Dulcigna i weksel, który na to miasto wystawiła Porta a żyrowały mocarstwa, chętnie zeskontowałaby za byle jaką sumkę, byle tylko w gotówce i byle nie mieć zatargu z Albańczykami.

To też Gladstone podobno już dzisiaj spuszcza z oka zatarg o Dulcigno, o tyle przynajmniej że nie miesza się oficjalnie do rokowań, toczących się między Darwiszem baszem a Bożo Petrowiczem, lecz za to całą swą namiętność skierował ku sprawie greckiej i, co najzabawniejsza, ku sprawie albańskiej. Jest pogłoska — a gdy mowa o Gladstonie, to wszelkim najniedorzeczniejszym pogłoskom można dawać wiarę — owoż jest pogłoska, iż nawiązał on z Włochami i Moskwą rokowania, a według niektórych także i z Francją, na temat utworzenia królestwa Albanii, jako państwa niezależnego od Turcji. Argument, którym swój nowy projekt umotywował, ma być ten, że tylko w ten sposób da się raz na zawsze zagrodzić drogę Austrji do Saloniki. Znając Gladstona i wiedząc że jedyną zasadą, od której on w ciągu swych sześciomiesięcznych rządów ani na chwilę nie odstąpił, jest nienawiść do Austrji, można snadno przypuszczać, iż po projektach zmierzających do obcięcia Albanii na rzecz Greków i Czarnogórców, wyłoniły się teraz w jego głowie plany wręcz przeciwne, robiące z niego orędownika sprawy albańskiej. Ale Europa jest już tak znużona tą jednostajną kłótnią wschodnią, że prawdopodobnie wszystkich dołoży usiłowań, aby Gladstonowi zatamować drogę do tworzenia nowych zawikłań. Dość np. zwrócić uwagę na tę okoliczność, iż pomimo że rząd grecki i ateńska prasa wraz z londyńską ministerjalną straszą ciągle Europę zapewnieniami, iż Grecja wkrótce wypowie wojnę Turcji aby zbrojną ręką zająć przyznane jej ziemie na konferencji berlińskiej, mimo to nigdy jeszcze dyplomacja i publicystyka nie zajmowały się sprawą grecką mniej niż obecnie, a giełda bardziej nie była głuchą na brząkanie greckich mieczów i gromy gladstonowskich organów. Fakt ten maluje wybornie to niesłychane znużenie Europy i składa dowód, że jak do sztuki dramatycznej tak samo i do dyplomacji daje się zastósować znane wyrażenie francuskie, że „wszelki rodzaj jest dobry z wyjątkiem nudnego."

Stała się zbrodnia niesłychana... Czy pani zabiła pana?... Zbrodnia stokroć straszniejsza, o pomstę wołająca do wszystkich liberałów teutońsko-semickich, skoro już Bóg nie istnieje, od egzystencji jego uroczyście zarzeczyły wszystkie Pressy, Blatty i Zeitungi, a natomiast kodeks karny wywieszały jako źródło wszelkiego pojęcia etycznego. Niestety zbrodnia owa nad zbrodnie na żaden sposób podciągnąć się nie da pod paragrafy kodeksu karnego — skąd podejrzenie, iż owo źródło etyki nowoliberalnej nie jest wystarczającem, i mimo niego najpopularniejszy zbrodniarz [illegible] wychodzić, ba nawet powozem jeździć, a niekiedy akuszerem być i powszechnej czci używać może.

Otóż wszystkie centralistyczne dzienniki otrzymały jednobrzmiący telegram z Lincu dnia 1. b. m.:

„Wczoraj w niedzielę w samo południe, pośród ulicy, wywołał biskup Rudiger scenę demonstracyjną (wyrazy te wybitnemi czcionkami oznaczone. P. r. G. N.). Jadąc bowiem po sumie z katedry w towarzystwie swego kapelana około godz. 12. do pałacu biskupiego, napotyka na ulicy Klasztornej robotników departamentu kanalizacyjnego, zajętych wydobywaniem cegieł i żwiru. Widząc to biskup każe woźnicy stanąć, wysiada z kapelanem z powozu i w pełnym stroju biskupim, licznym tłumem otoczony, przystępuje do robotników, pytając: „Czyście katolicy?" A gdy „tak jest" odpowiedzieli, Rudiger napominając ich tak dalej prawił: „jeżeli tak, to winniście zachowywać przykazania Chrystusowe, które powiadają, że masz święcić dzień święty." [illegible], wśród których robotnicy [illegible] szukać [illegible] odsy- [illegible] powozu i [illegible] licznie [illegible] sensacyjnego [illegible] na [illegible] czasie [illegible] w roz- [illegible] pałacu [illegible] robotom w niedzielę."

Jak widzimy przecie, ks. biskup linecki dopuścił się zbrodni tak [illegible], że straszniejszej [illegible] z przed- [illegible] z kan- [illegible] zbrodnie [illegible] — „zur Schande der Menschheit", jak wołały Pressy i t. d.

Przytoczyliśmy ów telegram dosłownie, — nawet według tego telegramu ks. biskup Rudiger [illegible] przykazań [illegible] chrześcijańskich, [illegible] buddy- [illegible] do [illegible] nazwano [illegible] oburzają- [illegible] w Anglii, [illegible] podobno [illegible] w [illegible] przez [illegible] do są- [illegible] i doj- [illegible] świętego. [illegible] kiełbasy [illegible], gdy- [illegible] cygarem [illegible] Blattów, [illegible] dopóty [illegible] uznano [illegible] w wojsku, szkole i urzędzie!

I gdyby coś podobnego jaki rabin zrobił z żydem, podnoszonoby to jako czyn heroiczny — gdyby jaki pastor protestancki zrobił, toby pominięto, — ale że zrobił to katolicki kapłan, a zwłaszcza biskup, a biskup linecki, więc hejże na niego! I zaiste, katolicyzm stoi nauką ofiary, poświęcenia — podczas gdy nowoliberalizm obwołał egoizm za jedyną podstawę życia! Jakżeż niema ścigać katolicyzmu!

Tagblatt cztery szpalty wstępne poświęca ks. biskupowi linckiemu, i z całym znanym cynizmem nowożydowskim uderza na niego, wydrwiwając zarazem dogmata i praktyki katolickie. Pióro nasze wzdrygałoby się, gdybyśmy chcieli powtórzyć bodaj część tych bluźnierstw.

A jednak pojawiają się jakieś pomyślne znaki w Przedlitawii! Zdaje się nam, że po owym telegramie wszystkie dzienniki centralistyczne wybuchną, podobnie jak to *Tagblatt* uczynił. Tymczasem prócz niego wszystkie inne milczą. Jeszcze kilka miesięcy temu byłyby inaczej postąpiły. Teraz przekonują się, że ludność nietylko włościańska, już je opuszcza — więc dla geszeftu powściągają się. Już i ministerjum oświaty zaczyna upominać się o wykonanie przepisów co do nauki religii w szkołach ludowych i średnich, a centraliści nie bardzo głośno przeciw temu krzyczą, chociaż wszystko czynią, aby przepisy te na papierze pozostały.

Mowa hr. Wojciecha Dzieduszyckiego do wyborców ogromne a przychylne wrażenie wywołała u Czechów. Tem zacieciej pomijają ją centralistyczne dzienniki.

We wtorek miał się odbyć w Sessanie pod Tryestem mityng Słowieńców; na porządku dziennym stało pomiędzy innemi ułożenie memorjała do ministerjum, wyrażającego żądania i potrzeby narodu słowieńskiego na Wybrzeżu.

Według dzienników czeskich prawica Izby posłów wniesie w Radzie państwa projekta ustaw, dotyczące prawa przynależności i konsensu na zawieranie małżeństw. Pierwsza ustawa okazuje się dlatego konieczną, że mnóstwo ludzi ze wsi i w ogóle z prowincji, cały wiek silny przebywa po miastach, zwłaszcza głównych, nawet za granicami swego kraju, tam wydaje to co zarabia, tam nabywa się kalectwa i uczy zbrodni — ale gdy pójdą do szpitala albo staną się niedołężnemi do pracy, łożyć na nich muszą miejscowości, dla których się zupełnie obcemi stały.

Nowa Presse odsłania, że centraliści Izby posłów w delegacjach spodziewali się, że skoro już na sympatje gabinetu Taaffego liczyć nie mogą, przynajmniej przez ministerjum wspólne uwzględniani będą jako silne stronnictwo, że dla ich miłości zgodzi się ono na różne ustępstwa; ale dzisiaj mocno są zirytowani, albowiem żaden z ministrów wspólnych nie myślał o przyczynieniu się do kompromisu, który ci centraliści dopiąć zamierzali. I stosunki między centralistami Izby panów a Izby posłów tak mają być zerwane, że o naprawie ani myśleć niepodobna.

Do naszego wczorajszego doniesienia i telegramów z delegacyj wspólnych, dodajemy szczegóły niektóre, umieszczone w peszteńskiej korespondencji *Czasu*.

Delegaci centralistyczni z Izby posłów (korespondent mylnie używa ciągle wyrazu: delegaci niemieccy; p. r. *G. N.*) nie zgadzali się na wydatki nadzwyczajne w celu fortyfikowania Przemyśla, dalszej budowy fortyfikacyj około Krakowa, ufortyfikowania nieumocnionych jeszcze przesmyków górskich w Tyrolu i Gorycji dla obrony dróg prowadzących tam z Włoch. Nie zgadzali się także na wydatek na wielkie działa stalowe nowego systemu na uzbrojenie nadmorskich baterji i szańców w Pola.

Większa część delegatów węgierskich zgadza się na wszystkie powyżej wymienione wydatki zwyczajne i na wydatki na fortyfikacje, z wyjątkiem wydatku na wielkie działa stalowe (po 60 tysięcy zł. jedno) dla uzbrojenia nadmorskich baterji w Pola; który to wydatek delegacja już w zeszłym roku odrzuciła nie zważając, że Pola jest głównym portem wojennym i jedynym w całej monarchii arsenałem morskim, w którym nagromadzony kosztowny materjał wojenny należy przed nieprzyjacielem o ile możności zabezpieczyć.

Na wymienione wyżej wydatki nadzwyczajne na fortyfikacje zgadzali się wszyscy delegaci polscy; lecz przeciw wydatkowi na dalsze fortyfikowanie Krakowa występował szczególnie del. Chrzanowski z powodów już w waszym dzienniku wspomnianych, popierając jak najmocniej wydatek na budowę obozu oszańcowanego pod Przemyślem. Między innemi przytaczał, że zamierzone ufortyfikowanie Krakowa, tj. otoczenie go nowym w odległości ¾ mili od miasta okręgiem fortów i redut (zamiast zburzenia dawniej zbudowanych za blisko miasta, i zupełnie niedostatecznych wobec teraźniejszej dalekonośnej artylerji), nietylko spowodować może w razie wojny zniszczenie narodowych wielkiej wagi monumentów, jak katedra na Wawelu, ale skłonić może wodza austrjackiego do przyjęcia planu działań odpornych, do zgromadzenia wojska pod Kraków i zajęcia tu stanowiska na flance wkraczającego do Galicji nieprzyjaciela, któryby kraj ten zajął, i zasobów jego użył na prowadzenie dalszej wojny. Do przyjęcia takiego planu mógłby zachęcić ogłędnego wodza austrjackiego ufortyfikowany Kraków, mianowicie w razie, gdyby w chwili wybuchu wojny nie były gotowe fortyfikacje obozu oszańcowanego pod Przemyślem, który mógłby służyć za podstawę do najwłaściwszych i najlepszych, tak pod politycznym, jak wojskowym względem działań zaczepnych, lecz którego to obozu budowę rozłożono niestety na długi szereg lat. Bo gdy koszta budowy tego ufortyfikowanego obozu pod Przemyślem obliczone są na 5 milionów złr., żąda minister na r. 1881 tylko 400.000 złr. jako pierwszą ratę. Zresztą gdy nawet obrońcy fortyfikowania Krakowa uważają budowę obozu oszańcowanego pod Przemyślem za ważniejszą i użyteczniejszą w razie wojny, niźli fortyfikacje Krakowa, a środki finansowe państwa są ograniczone, należałoby ich użyć najprzód na zbudowanie w krótkim czasie obozu oszańcowanego pod Przemyślem, zamiast rozpraszać je na budowę równoczesną fortyfikacyj przynajmniej mniej użytecznych pod Krakowem, i rozkładać budowę szańców pod Przemyślem na szereg lat dwanaście. W ostatecznym razie należy przynajmniej na wznoszenie szańców pod Przemyślem użyć większych sum w znaczniejszych ratach rocznych, i pospieszniej budowę tam prowadzić.

Wśród toczących się rokowań między stronnictwami w delegacjach zgodzili się delegaci centralistyczni Izby posłów na przedstawienie delegatów polskich i delegatów z Izby panów, głosować za wydatkiem 400.000 złr. jako pierwszą ratę na budowę fortyfikacyj, około Przemyśla. Zgodzili się na ten wydatek, albowiem nie mogli zaprzeczyć wielkiej użyteczności dla państwa zbudowania obozu oszańcowanego pod Przemyślem, a nie chcieli okazać się obojętnymi na widoczny interes monarchii, w chwili, gdy starają się dowieść, że są zdolni do objęcia steru rządu.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Warszawa d. 25. października.

W zeszłej mojej korespondencji pisałem wam o wiadomym artykule w *Tygodniu Rolniczym*, dziwiąc się, że cenzura tatejsza coś podobnego puściła, nie ze względu na istotną wartość rzeczy, ale ze względu na jej charakter, noszący na sobie znamiona czasu. Robiłem uwagi, że jest to nie bez znaczenia. I bezwątpienia instrukcje, jakie w danej chwili miał komitet cenzury, musiały być łagodniejsze, dlatego też cenzor właściwy ośmielił się puścić to małe wymyślanie policji i to małe wymienienie najsłuszniejszych życzeń ogółu, wypowiadających się ustami autora.

Dziś widać już jest inaczej, kiedy cenzor za swe jakoby prześlepienie dostał dymisję, redaktora pisma zaś zmuszono do zamknięcia go lub odprzedania. Jak wam się to podoba? Czyż to ma być łaskawość nowych rządów Loris Melikowa?

Wracając jeszcze do komitetu cenzury dla objaśnienia wspomnieć wam muszę, że jest to instytucja w swych usposobieniach i postępowaniu tak fantastyczna, jak według przysłowia: łaska pańska, gust kobiet, pogody jesienne! To co dla cenzury dziś jest dobrem, jutro jest ze wszech miar godnem potępienia! Zależy to od odbieranych instrukcyj, które są częste i dobrze informujące, jaki kaganiec zakładać na usta publicystów i literatów tatejszych. Na czele zresztą komitetu stojący ludzie są zwykle nieprzyjaciółmi drukowanego papieru. Zachowanie się tych panów i postępowanie względem tatejszej prasy jest z zasady i rozkazu z góry lekceważące, jakby chcieli pokazać przez to, że w Warszawie równie jak i w Polsce pisać o czem nie ma, choćby dlatego, że ludzie piszący pisać nie umieją. Płynie to niewłaściwe postępowanie także i z właściwej arrogancji wszystkim despotycznym rządom, które koniecznie pragną, aby im wyłącznie im monopol rozumu został przyznany. Panowie cenzorowie rzadko kiedy występują jawnie z temi swemi powyższemi opiniami, wstrzymywani od tego będąc zachowaniem się prasy całej względem nich pełnem godności. Gdyby nie to, pewnie by jeździli.

Pominąwszy jednak tych ludzi, zasługujących na uwagę tylko ze względu ujemnej wartości instytucji, jakiej służą, a o której wszędzie, oddawna już, sąd wydany został, wróćmy się raczej do ludu, o którym w przeszłej mej korespondencji coś wam powiedzieć obiecałem. Usposobienie jego na całej przestrzeni kraju jest nieprzychylne rządowi, szczególniej ze względu na duże podatki i powinności gminne, których chłop oddawna czuje strony ujemne, musząc płacić nie widząc dodatnich rezultatów samorządu, bo ten poza literą prawa w praktyce nie istnieje.

Na zebraniach gminnych chłop się bardzo często dopomina zniesienia szkoły moskiewskiej, do której dzieci, wszędzie, stanowczo posyłać nie chce, robi to jednak nieśmiało, niepewnym będąc, czy ma prawo przysługuje! Uczyć się w większości chce, mając dość zamożności, aby poczuć potrzebę oświaty, nie wie tylko jak to robić.

To są strony dodatnie obrazu, są jednak ujemne, a do takich należy niezatarta dotąd niczem niechęć ku szlachcie, podsycana [illegible] swego czasu przez komisarzy włościańskich, dziś zaś przez istnienie serwitutów. Szlachta, przyznać należy, ani jednego stanowczego kroku do zatarcia tych niezgód nie zrobiła. A mogłaby i może wiele, gdyby się stała na gruncie owej wspominanej tylekrotnie ustawy menerami ludu. Tak jest w ogóle z ludem w całym kraju.

Po za tem wszystkiem zaś, w szczególe z ludem unickim skutkiem odrębnej sytuacji jego odrębnie się rzeczy mają. Zepchnął on na drugi plan wszystko, co się nie tyczy jego sprawy religijnej i o niej tylko myśli przedewszystkiem. Jak był wytrwałym, tak jest. Z proboszczami szyzmatyckimi, narzuconymi mu bezczelnie swojego zaś, żadnej społeczności religijnej nie ma. Dla chrztów, ślubów, spowiedzi wędruje po mil kilkadziesiąt aż do was, za kordon, nieważając na wydatki i niebezpieczeństwa oraz odpowiedzialność. Każdy bowiem w ten sposób ożeniony, musi za to odsiedzieć kozę i zapłacić kontrybucję. Z chrztami jeszcze gorzej, bo rodzice nie po szyzmatycku ochrzczonego dziecka, co miesiąc odsiadują po 5 dni więzienia... bez skutku! Jednem słowem, jak było, tak jest. W ostatnich latach zrozpaczony ten lud, szukał różnych środków ratunku, obecnie po objęciu władzy przez Loris-Melikowa, począł pisać adresy. Wspominałem wam w zeszłym liście o dwóch, teraz donoszę o trzecim, podanym w tych dniach na ręce Albedyńskiego, który jego oddawców odprawił tak jak z niczem! Ciekawą będzie odpowiedź!

Wobec tej uporczywej biernej i szlachetnej polityki prostego ludu unickiego, pozostającego bez przewodników, jak wam się podobać będzie fakt następujący, który można uważać za *sui generis* polityką tatejszych warstw arystokratycznych. Działo się to dość dawno, bo jeszcze za rządów Kotzebuego. Pan jenerał-gubernator wyprawiał bal z inicjatywy i pod opieką samej jenerałowej na dochód tatejszego moskiewskiego Czerwonego krzyża. Proszono rzecz prosta wielu z naszych panów. Ci postanowili „cicho zaprotestować" i... nie poszli! Ale cóż? Dowiedziawszy się potem, że pani jenerałowa bardzo się o to rozgniewała, wszyscy co do jednego protestujący byli u niej z wizytami, prosząc o przebaczenie i kłamiąc choroby, niewiadomość i t. d. Rzecz tu sama mówi za siebie wskazu-

---

PAMIĘTNIKI

Bogusławy z Dąbrowskich Mańkowskiej.

(Ciąg dalszy.)

Po tem smutnem pożegnaniu odeszła ta nieszczęśliwa ofiara, dla której były to bezwątpienia ostatnie chwile szczęścia i swobody, bo wiemy, przez jak ciężkie przechodziła potem próby, i jaką złamaną Bóg na swe łono niezadługo potem przyjął. Znane wszystkim to, że po wypadkach 30 roku i po śmierci w. ks. Konstantego, wezwaną była do Petersburga, gdzie jak prawdziwa sierota, oddalona od kraju i swoich, pędziła życie między ludźmi pełnymi uczuć odrazy i nienawiści przeciw wszystkiemu co było polskie. Zgasła cierpiąc dość długo, jak zawsze niespodziewanie, a o tym zgonie różne wieści obiegały; zostawiła wśród rodziny pamięć ofiary i męczennicy.

Tak się skończyła wizyta, która zrobiła niemało wrażenie w Warszawie, bo nie uszedł uwagi przechodniów ekwipaż z Belwederu, stojący dwie godziny przed pałacem Paca, a zaciekawieni wszyscy zwolna dowiadywali się prawdy, szczególniej przez p. Frölicha, który mimo że obiecał nic nie mówić o tem zdarzeniu, nie mógł się wstrzymać od opowiadania prawdy. Groźny rozkaz aresztowania wszystkich oficerów nieszczęśliwego pułku artylerji zakończył się szczęśliwie 24godzinnym aresztem. Zapewne sam W. książę pomiarkował się, że przed samem przybyciem brata dosyć już jego niepohamowana wściekłość ofiar narobiła.

Mimo że wszyscy mniej więcej byli zajęci przygotowaniem się na zjazd majowy, było w atmosferze coś podobnego do tych chwil, gdzie się podziemne dają słyszeć grzmoty, zwiastujące niezadługo wybuchu wulkanu. Młodzież, czyli element rewolucyjny, o ile patrzała przez szpary na przyjęcie cara Aleksandra, o tyle była rozdrażnioną przyjmowaniem Mikołaja. Nawet koronacja tego cara na króla polskiego nie zaszczepiała żadnej wdzięczności w ludzie i w ludziach, u których czysta, gorąca krew polska w żyłach płynęła. Car był pełen złudzeń; sądził mylnie, że ten akt, co tak wiele kosztował go dumy, i dla którego musiał przełamać wrodzoną dla nas nienawiść, rozczuli i przyciągnie Polaków do niego na zawsze. Złudzenie było wielkie. Nie wiedział on, że aresztowanie i okrucieństwa nieustające brata i Nowosilcowa niczem nie dadzą się zatrzeć, chyba całkowitą zmianą systematu mikołajowskiego, a przyjęciem zasad jako i zmian projektowanych w Taganrogu przez cara Aleksandra, a na to nigdyby się ten autokrata nie był zgodził. Przeczuwając to wszystko, element rewolucyjny, jak bystra podziemna rzeka, nie przestawał płynąć i burzyć się coraz silniej.

W tym właśnie czasie, na drugiem piętrze pałacu Paca stało kilkunastu akademików razem, po części należących do dawnej korporacji burzliwego Leona Łubieńskiego, znanego później jako założyciele czasopisma niezmiernie cenionego: „Biblioteka warszawska." Był on podówczas wygnanym za granicę z powodu znanego pojedynku z Zygmuntem Krasińskim. Zbiór tej młodzieży składał się po części z synów znaczniejszych rodzin; kilku z nich bywało codziennie u nas; otaczali wszystkich swoją wiosenną atmosferą, a przepełnione ich serca uczuciami patrjotycznemi i wielomówstwo młodości, wylewały zawsze na jaw postępy, które zapał rewolucyjny co dzień robił. Pomiędzy nimi wszystkimi byli z Wielkopolski Stanisław i Marceli Żółtowscy, złączeni z nami przyjaźnią i pokrewieństwem. Obydwaj znani później byli w r. 30 ze swojej wojskowej odwagi. Ostatni, Marceli, jak już wspomniałam, był adjutantem i świadkiem bohaterskiej śmierci walecznego jenerała Kickiego; dziś zamieszkał w Wielkopolsce w swoich dobrach Czacz i przoduje w obywatelskich cnotach i poświęceniu dla kraju.

Pomiędzy młodzieżą, o której wyżej wspomniałam, najburzliwszym był bezwątpienia Artur Zawisza, ten właśnie, któremu losy tak tragiczną śmierć przeznaczyły. Ależ był też to człowiek palcem bożym wyznaczony na męczennika poświęceń i przekonań, wśród których miał się rodzić. Był on na zewnątrz jakby ze stali i spiżu wykuty, a na wewnątrz napełniony wszystkiemi palnemi materjałami. Zdawało się, że dosyć dotknąć kwestyi naszego przygnębienia, wymówić nazwisko którego z tyranów, lub wspomnieć o powstaniu przygnębionych, aby go w tej chwili widzieć zamienionym od razu w zapaloną pochodnię. W tem usposobieniu ciągle nas młodszych i słabszych straszył różnemi teroryzmami, twierdząc, że gotów jest tego lub owego zasztyletować; że nie ręczy za siebie, żeby widząc na którymkolwiek balu cara, nie zemścił się na nim za Wilno i Warszawę. Przy tych straszących opisach i gwałtownych deklamacjach, miał on w wyrazie twarzy i tryskającym ogniu z oczów taką siłę moralną, że jasnem było, że to co mówi nie jest udanem, ale głęboko uczutem; słuchających brały zarazem postrach i admiracja, i nikt się też nie dziwił, że ten huragan wielu porywał za sobą.

W tej to właśnie chwili ważyły się moje losy, a raczej decyzja bywania lub niebywania na zbliżających się balach carskich. Matka była zupełnie przeciwną bywaniu, twierdząc zawsze, że nie jestem jeszcze owocem dość dojrzałym na tę etykietalną atmosferę. Wiedział o tych debatach Zawisza i zaręczał mi, że jeżeli ja będę bywała, to i on przyjdzie na te bale, przyczem zaraz angażował mnie do pierwszego tańca; po wszystkiem, co poprzednio mówił, aż mi się zimno zrobiło i z braku odwagi nie śmiałam robić żadnej objekcji, a on też potem wstał, pokłoniwszy się nisko, wyszedł z tem stanowczem postanowieniem.

Kilka dni przeszło w spokojności i niepewności. Położenie istotnie było delikatne i trudne po bytności i propozycji księżnej Łowickiej i projekt bywania na balach byłby upadł, gdyby nie przybycie p. Zamoyskiej, podówczas jeszcze pięknej a niegdyś opiewanej przez Trembeckiego jako: „Zosia śliczna, czyli róża mleczna". Ta więc Zofia z Czartoryskich ordynatowa Zamoyska przyjechała namawiać usilnie matkę, aby mi zezwoliła być na jutrzejszym balu u niej; miała także córkę w szesnastym roku, Elżbietę, później zamężną za Zenonem Brzozowskim, bardzo możnym obywatelem na Podolu. Nie chciała jej jeszcze oficjalnie prezentować i w wielki świat wprowadzać, ale życzyła sobie nas obiedwie razem przedstawić na jutrzejszej recepcji carskiej parze. Tak o to uprzejmie prosiła, z takim swoim znanym urokiem i przymileniem, że matka odmówić nie śmiała. W skutek tego, na drugi dzień w przepysznie umajonym i oświeconym pałacu Zamoyskich, po szerokich schodach w szpalerze kwiatów, wśród dubeltowego rzędu bogato galonowanych lokajów, wchodziliśmy do imponujących salonów, zapełniających się gośćmi. — Pani Zamoyska upatrzyła chwilę, gdzie para carska stała przy sobie, a korzystając z tego, obydwie nas wtenczas zaprezentowała. Car „raczył" patrzeć i nic nie mówić; carowa zapytała się nas, wiele mamy lat; zapewne nieśmiało i niezgrabnie odpowiedziałyśmy wspólnie, że mamy lat szesnaście, poczem powiedziała:

— Je vous les envie, (zazdroszczę ich wam) — a odwracając się do pani Zamoyskiej, powiedziała niby półgłosem:

— Comme elles sont charmantes. Mogła to carowa wtenczas powiedzieć, bo cóż łatwiejszego, jak w tym wieku zasłużyć na ten tytuł? Carowa Aleksandra nie była nigdy piękną, ale dosyć przystojną, przytem hożą i ożywioną, co sprawiało, że była nawet dość sympatyczną. Namiętnie tańczyła, a nawet naszego mazurka bardzo lubiła, powtarzając, że z przyjemnością przybywa do Warszawy, aby go ochoczo tańczyć. W ten dzień była skromnie ubraną, z powodu, że był to bal prywatny, nieliczny, ale doborowy. Miała białą krepową suknię, od kolan do dołu marszczone w koło bufki, przedzielone atłasowemi rulonami, na których były poprzypinane bukieciki fiołków, a pomiędzy fiołkami na cienkich drucikach poruszały się djamenty, udające krople rosy. Na głowie takie same były związki, a na szyi ametysty, otoczone brylantami. Pamiętam jeszcze obok carowej stojącą księżnę Łowicką. Ta była w różowej krepowej sukni. Na głowie z każdej strony rozkwitły duży kwiat kaktusa, a obydwa spojone w środku węzłem jakby z zielonego węża, nad którym widać było owe ówczesne tradycjonalne, z włosów zrobione: *noeud d'Apollon*, tak nie artystyczne a tak lubione i niezbędne.

(C. d. n.)

jąc w tych ludziach brak zupełny charakteru i poważniejszej politycznej myśli z jednej strony, z drugiej zaś ślepe uleganie prądom opinii publicznej, której wszelkie podobne moskiewskie bale podobać się nie mogą! Czy to są ludzie? Czy mają prawo przewodzić narodowi, do którego roszczą pretensje sobie, tak samo jak wasi stańczycy, których plany istotne, mówiąc nawiasem, cale nie do ich sfery należą, — też i partja żyje tu u was, że ma kilka głów, nie arystokratycznych wśród siebie.

Ludzie ci u nas, za wzór swe postępowanie wskazujący ogółowi, z moskalami co najwyżej na podobne tylko potrafią się zdobyć niedorzeczności i głupstwa, jak poprzednio opowiedziany fakt lub co gorsza, na przyjmowanie godności: urzędników do szczególnych poruczeń przy p. Albedyńskim, urzędników płatnych. Bardzo się obawiam aby kiedy p. Albedyński któremu z nich, jako takiemu nie rozkazał wypełnić jakiego wielce przykrego komisu np. zrobić u kogoś rewizję, aresztować go, być [illegible] do badania obwinionego a nawet mu i wyrok przeczytać! Są to wszystko szczególne poruczenia i dla ich wykonania chowają się tacy urzędnicy. Podobną godność piastuje i p. Markiz Zygmunt Wielopolski, po za swoim dworskim urzędem i... bierze pensję 2000 rs. Sapienti sat! To ma być polityka!! Nie tak robili Czartoryski i Ogiński... Trzeba by ich wzorem postępować.

Na zakończenie donoszę wam że w ostatnich dwóch tygodniach z rewii z pod Kijowa przewieziono koleją nadwiślańską i rozlokowano w Lubelskiem dywizję kozaków dońskich, 1 brygadę jazdy regularnej. Piechotę dotransportowano aż do Warszawy.

Poselskie sprawozdanie

Augusta hr. Starzeńskiego.

Tarnopol d. 30. października.

Dnia wczorajszego zdawał sprawę pan August Starzeński, poseł do Rady państwa z kurji większych posiadłości obwodu tarnopolskiego, z swych czynności poselskich wobec zgromadzonej inteligencji. Zgromadzenie było liczne, gdyż przeszło czterdziestu wyborców zajęło miejsce w sali Rady powiatowej, a prócz tego dostarczyła inteligencja tarnopolska znaczny zastęp słuchaczów, radców sądowych, lekarzy i mieszczan.

Treść sprawozdania, tudzież wynik dyskusji jest tem donioślejszy, iż wyborcy obwodu tarnopolskiego w roku ubiegłym, wbrew [illegible] większości i mimo usilnych zabiegów J. E. Kazimierza Grocholskiego, jedynie dlatego przeparli wybór pana Starzeńskiego, ponieważ tenże obowiązał się w Kole delegatów popierać politykę dodatnią, politykę czynu i pozytywnych zdobyczy dla kraju, nie zaś bierne [illegible] sztandaru ministerjalnego.

Hr. Starzeński po obszernym wstępie, w którym streścił obraz ugrupowania licznych stronnictw w Radzie państwa, oświadczył, iż delegacja polska pomiędzy temi grupami miała [illegible] wybór, i albo zachować [illegible] niezawisłości (*der freien Hand*), albo do przyłączyć do jednej z dwóch wielkich grup, i ponieważ połączenie z lewicą czyli z centralistami i liberalnymi [illegible] dla delegacji, pozostawała prawica, z którą [illegible] interesa ekonomiczne, to łączyły ją wspólne interesa dążności autonomicznych [illegible] rzeciw hegemonii niemieckiej.

„Zwolennikiem tego sojuszu byłem i jestem."

W [illegible] atoli przeprowadzeniu zastąpiły przykre zawody. [illegible]

[illegible]

Ze strony rządu, mimo iż takowy przewagę głosami polskiemi stoi, nie uzyskaliśmy [illegible]

Sprawa funduszu indemnizacyjnego, wimiedo którego groził nam 100 milionami, a zaten nim kraju, stoi w zawieszeniu.

Prawo wiwanego w [illegible] w rządzie, sądzie i szkole opiera się na krańcach rozporządzeniach administracyjnych.

Transwersalna kolej nie uzyskała [illegible]

Regulacja rzek nie cieszy się żadnemi względami.

Zarządy kolei żelaznych, ba nawet zarząd Stryjskiej kolei scentralizowany w Wiedniu.

Lecz natomiast zawotowaliśmy podwyższenie siły zbrojnej do wysokości 800.000 ludzi na lat 10, wytrącając sobie tym sposobem jedyną broń parlamentarną z ręki.

Zawotowaliśmy taksy wojskowe od uwolnionych od poboru, i nadaliśmy centralnemu rządowi prawo rozdawnictwa zapomóg dla krajowych kolei, wbrew [illegible] i ducha.

Obecnie z dochodu naszego budżetowy płacić 25—30 prct. na potrzeby państwa — 25—30 prct. na potrzeby kraju — 10 prct. na potrzeby powiatu — 20 prct. na potrzeby gminne — kilka procentów na potrzeby gminy — kilka na parafialne, szkolne itd.

Dochód nasz ujmuje zapełnie: jest to wywłaszczenia osoby na korzyść państwa — socjalizm ustawodawczy. A jakie są sympatyj ani do dynamitowca ani do ustawodawczego socjalizmu."

Uchwaliliśmy kolej Arlbergską, która będzie kosztować państwo około 60 milionów — kraj nasz zaten obciąża się 10 milionami, a za te ofiary nic nie uzyskaliśmy w naszych sprawach kolejowych należytego poparcia.

Kierownicy Koła polskiego uchwalając bezwarunkowe poparcie ministerstwa w każdej sprawie — nic a nic dla kraju nie żądali i nie uzyskali.

Z szczególnych spraw przez wyborców poleconych poruszył poseł Starzeński w Radzie państwa:

a) Rewindykację Wawelu, która powszechnie słuszne zatwierdzenie uzyskała.

b) Ustanowienie filii Banku austro-węgierskiego w Tarnopolu, która to sprawa i to dzięki zabiegom dr. Zywińskiego przez ustanowienie agentury (Nebenstelle) zrealizowaną została.

c) Zniesienie taryf w opodatkowaniu gorzelnianem. Niestety! sławna wprowadza, lecz zastrzeżenie Koła nie uznało za stosowne takowy przedłożyć, by przyznać rodakowi ministrowi skarbu w przewagach chwilach urzędowania kłopotów nie sprawiać.

Kończąc w tem przekonaniu, iż działalność myśli wyborców moich, a jeśli w którejkolwiek sprawie ich zapatrywania wywiązać, to proszę o wytknięcie nieodzłasnych wskazówek.

Huczne brawa były odpowiedzią na powyższe sprawozdanie.

Następnie interpelował poseł adwokat dr. Schmidt wnioskodawcę [illegible] w sprawie ustawy o taksach wojskowych — tudzież w sprawie koncesyj dla kolei Karola Ludwika, mianowicie dla linii Tarnopol-Husiatyn, która to linia państwo nie obciążając a dla Podola prawie niezbędna [illegible] Koła polskiego.

Z obudwóch interpelacyj wywiązał się poseł ku zadowoleniu interpelanta.

W dalszej dyskusyi stawia hr. Piniński następujący wniosek:

„Zważywszy, iż ekonomiczne stosunki kraju naszego z dnia na dzień się pogorszają a jedynym środkiem [illegible] ostatecznej [illegible] zważywszy, że przyczyną tego pro- [illegible] podatkowego — prócz wyczerpania ziemi — ta okoliczność, iż w obec taryf kolejowych przewóz utrudniających — państwo zastrzeże otworem swem granice zachodniego dla produkcyj zbożowej i mącznej, wydało nas na łup zbożowym spekulantom zagranicznym, którzy mając przewóz i handel ułatwiony, pretensonalną ceny zboża i mąki tak, iż takowe nieopłacają kosztów produkcyj;

„zważywszy, że obowiązkiem rządu [illegible] państwem niemieckiem kroczy się z dniem 18. lipca.

Żądamy zaprowadzenia ceł ochronnych dla importowanego zboża i mąki, tudzież zniżenia taryf przewozowych.

Oznaczając o ogólnej sytuacji zauważę naszą mimowolną analogię między dzisiejszym stanem Galicji, a dawnem księstwem Warszawskiem w obec rządu Napoleona. I obecnie i wówczas znachodzili Polacy politycę bezwzględną ufność. Historia potępiła już nasz naród za tę politykę uczuciową, za ten brak dodatniego wpływu, za tę bezwzględną ufność. A dzisiaj znowu [illegible] nieodzowną ufność obecnemu ministerstwu, ani tez Czechom — jeno na podstawie zasady: *do ut des* postępować i z góry zawsze stołu programu żądań naszych tak by taki [illegible] w obec stronnictw prawicy — i bez zaspokojenia słusznych żądań kraju, poparcia nie mu nie udzielał.

Ostatecznie wzywa udzielić posłowi Starzeńskiemu wotum ufności — albowiem chociaż sesja Rady państwa bezpłodną była, toć nie jest wina naszego posła, który właśnie szedł w myśl intencyj naszych.

Z rządu zabrał głos dr. Henryk Jasieński, a nawiązawszy rzecz o wrzekomą podniosłość sesyi Rady państwa wykazał, iż wielce obecna sesja była najpożyteczniejszą w robieniu długów. Liczbami wykazał o ile milionów bardziej naszych kraj obciążono nowowotowanymi podatkami kredytem w roku 1870—1880. Natomiast nie uzyskano nic [illegible] dla kraju [illegible] *Polonia* i [illegible] wiele kroków [illegible] kredytowe wyczerpania, a [illegible] dochód tylko w doniesieniu [illegible] obniża politykę.

Posłowi tarnopolskiemu podziękował za sprawozdanie, które wywarło tak deprymujące wrażenie i położenie nasze w tak czarnych odmalowało barwach, że zaprawdę w roku następnym niezmiernie spodziewać — krytykę, nie [illegible] wszystkich posłów tarnopolskich wraz z panem Kazimierzem Grocholskim by sobie w oczy [illegible] zarzuty [illegible] którą [illegible].

Na końcu posiedzenia uchwalono wotum ufności posłowi Starzeńskiemu jednogłośnie i wyrażono nadzieję, że zasłowny poseł Starzeński będzie stał w sprawach i interesach kraju, które w Radzie państwa [illegible] zażądał uznanie w sferach rządowych i rządzie ustawodawczej.

Na tem skończono posiedzenie.

Nowe serbskie ministerstwo.

Nowy gabinet serbski, którego skład podały już nam depesze z Belgradu, składa się z członków partji młodokonserwatywnej. O członkach tego gabinetu podaje następujące szczegóły biograficzne:

Milan Piroczanac prezes gabinetu i minister sprawiedliwości, około 45 lat wieku, odbył prawnicze i polityczne studja w Paryżu. W r. 1876 był szefem sekcyjnym w ministerium spraw zewnętrznych pod kierownictwem J. Garaszanina, i uważanym był za osobistego przyjaciela tego męża stanu. Przedstawowany za rządów Risticza przyjął w r. 1873 urząd sędziego [illegible] skapceny, w którym odznaczył się szczególnym talentem oratorskim, i zachowaniem prawnego stanowiska w porównaniu przez Risticza uzasadnionego [illegible] Piroczanac w gabinecie Czemicza. Piroczanac uważany jest za jednego z mężów, nie wykształconego jurystę, męża uczciwego i wytrwałego charakteru. W kole dotychczasowej opozycyi, reprezentowanej przez organ *Widelo*, zaliczał Piroczanac do najwybitniejszych członków. Stosunki prawne, których przy Risticzem uległy korrupcji, przedstawiają dla nowego ministra piękne pole do reformatorskiej działalności.

Milatyn Garaszanin minister spraw wewnętrznych, liczy lat 40, ukształcił się wojskowo w ojczyźnie w r. 1866 i zajął jednak żadnego stanowiska w służbie publicznej, lecz żył w dobrach swego ojca Ilii, najsłynniejszego męża stanu, jakiego Serbia miała. Za rządu Milan Obrenowicza (?) był [illegible] politycznym studjom pod kierunkiem doświadczonego ojca; w roku 1874 wybrany do skupczyny, w której się wielce i piłkującym talentem [illegible] mówcy, [illegible] w roku 1876 bronił Obrenowicza praw dla skupczyny, i zajął tam stanowisko przewódzcy opozycji, walczącej przeciw systemowi Risticzu. Garaszanin w r. 1876 odznaczył się Garaszanin jako major artylerji pod Jaworem, gdzie też został ranny. W ostatnich czasach był Garaszanin jednym z głównych współpracowników dziennika *Widelo*. Dla polityki wewnętrznej w Serbji po tegim charakterze i zdolnościach nowego ministra spraw wewnętrznych reorganizacji skorumpowanej poprzednio pod Risticzem administracyjnych.

Czedomil Mijatowicz minister spraw zewnętrznych i finansów, wieku około lat 40, studjował w rachunkowych naukach w Monachium i Lipsku, w r. 1866 wrócił do Belgradu, gdzie niezwłocznie powierzono mu katedrę ekonomii politycznej i nauk skarbowości na uniwersytecie belgradzkiej. Już w młodych latach okazywał Mijatowicz niezwykły talent literacki; dziś liczy się do najpierwszych serbskich pisarzy. Jego rozprawy o niektórych perjodach historji serbskiej wywołały w samej Serbji ruch publikacyj. W r. 1869 został szefem sekcyjnym w ministerstwie skarbu; 1871 z powodu przedsięwzięcia regulacji „Żelaznej bramy" powierzono mu misję do Anglii, a następnie w latach 1873 w gabinecie Risticza, 1874 Marynowicza i 1875 Stefanowicza, obejmował tekę ministra skarbu. Od r. 1874 zaliczył się do najzaciętszych przeciwników Risticza, a zarazem zyskał sobie miano jednej z najzdolniejszych głów finansowych w kraju. Z powodu, że ekonomiczne kwestje Serbii z zewnętrzną polityką w tej chwili są ściśle związane, objął Mijatowicz tymczasowo obie teki. Jego otwarty i rzetelny charakter każe się spodziewać, że zewnętrzna polityka Serbii zejdzie wkrótce z drogi wiarołomnego bizantynizmu, i że zderatowane finanse na pomyślniejszą wejdą drogę.

Stojan Nowakowicz minister wyznań i oświecenia, lat 38, ukończył studja w Belgradzie i znany jest zaszczytnie jako filolog i archeolog w dziejach piśmiennictwa serbskiego. W r. 1873 pod Risticzem, później pod Czumiczem a w r. 1875 pod Stefanowiczem piastował urząd ministra oświaty. Szkolnictwo serbskie zawdzięcza mu największą część postępowego rozwoju w ostatnim lat dziesiątku. Nowakowicz zarówno z Mijatowiczem liczy się do zagorzałych oponentów systemu Risticzowskiego.

Jenerał Miłojko Leszanin, minister wojny, liczy lat 48, ukończył w r. 1853 wyższą szkołę wojskową w Belgradzie, uzupełniał studja w Berlinie i Paryżu, został następnie dyrektorem akademii wojskowej w Belgradzie i jako taki w r. 1873 na życzenie księcia mianowany został ministrem wojny w gabinecie Risticza. W roku 1876 był komendantem dywizji nad Timokiem, walczył pod Zajczarem przeciwko Osmanowi baszy, a następnie w r. 1877 przy sposobności układania preliminarjów pokoju wysłano go w osobnej misji do Petersburga.

Jefrem Gudowicz minister budowli publicznych i komunikacyj, lat 42, odbył studja górnicze w Fryburgu, był dyrektorem górniczym w Majdanpek i odtąd przez lat wiele szefem sekcji górniczej w ministerstwie skarbu.

Głosy z kraju.

(*Kilka słów w sprawie bardzo ważnej*).

Tarnopol 28. października.

Po długich i ciężkich walkach narodowość polska wywalczyła sobie nareszcie w Galicji warunki bytu.

Najważniejszym z tych warunków jest bez wątpienia zarząd autonomiczny szkół, których zadaniem jest kształcenie późniejszych generacyj.

Gdyśmy więc zarząd autonomiczny szkół otrzymali, gdy w zasadzie przynajmniej we wszystkich szkołach język polski jako wykładowy zaprowadzono, nie bez wagi jest stanowisko, jakie ludność żydowska wobec tego faktu zajmuje.

Wiadomo nam wszystkim, że język niemiecki, jak go u nas w szkołach niższych, mianowicie w tak zwanych: „Deutsch-israelitische Hauptschulen" traktowano, przesiąknięty był żargonem żydowskim, i należącym do tegoż dziwacznem śpiewaniem (*lucus a non lucendo*), które przymioty nieszczęśliwych, w takich szkołach początki wykształcenia pobierających, przez całe życie jak najniekorzystniej cechowały; co ważniejsze, żargon ten wkrada się jako *ingrediens necessarium* we wszelkie języki obce, jeżeli wychowaniec takich szkół na drogę do wyższego wykształcenia sobie je przyswaja.

Wobec okoliczności tej, której zapewne nikt nie zaprzeczy, żydzi polscy, a właściwie klasa inteligentna żydów, z prawdziwem zadowoleniem, z radością prawdziwie serdeczną przyjęła zaprowadzenie języka polskiego w szkołach, gdyż upatruje w tem, przynajmniej dla późniejszych generacyj, niejako palladium przeciw nieszczęsnemu wpływowi żargonu.

Spostrzegamy zatem z głębokim smutkiem, że mimoto istnieją jeszcze w niektórych miastach kraju naszego owe „Deutsch-israelitische Hauptschulen", które niczem innem nie są, jak tylko ogniskami żargonu.

Jestem przekonany, że cały naród prawdziwość wyż wymienionych uwag czuje i w tem przekonaniu ośmielam się wystąpić publicznie przeciw przywilejom zestarzałym, które utraciły prawo bytu, które nikomu korzyści nie przynoszą, a natomiast wiele szkody wyrządzają.

Zapewne nikt mi za złe nie weźmie, jeźli przedewszystkiem powodując się egoizmem wrodzonym wystąpię w interesie gminy, której członkiem sam jestem, gminy tarnopolskiej.

Gdy kahał dotychczasowy nie był w możności zadość uczynić wymaganiom ducha czasu, pokładaliśmy wszelkie nadzieje w radzie wyznaniowej wybrać się mającej na podstawie statutu zatwierdzonego przez władzę polityczną.

Przez dziwny atoli zbieg okoliczności przy wyborach inteligencja zupełnie została pobitą i wybrane do rady wyznaniowej ludzi z najniższych warstw społeczeństwa; o czem dostatecznie świadczy ten fakt, że na 15 radców, 10ciu nie umie czytać ni pisać.

Nie dziw, że dla mieszkańców miasta Tarnopola obojętnem być nie może komu zarząd szkoły jakiejkolwiek publicznej przystoi i jesteśmy pewni ogólnego poparcia, jeźli *sans peur et sans reproche* nasze zdanie wypowiadamy i nasze żądania stawiamy.

Byłoby to jeszcze rzeczą poniekąd do wytłómaczenia, gdyby tak zwana „deutsch-israelitisch Hauptschule" miasta naszego nie domagała się i nie otrzymywała wsparcia z funduszów publicznych, a mianowicie gminy miejskiej, w którym to wypadku nie podlegałaby kontroli publicznej, zachowując cechę prywatnej instytucji, podobnej do tylu innych chajderów, istniejących w zaułkach miasta naszego.

Gdy jednakowoż szkoła ta z funduszów miejskich rokrocznie 1.800 złr. tytułem zapomogi pobiera, mamy prawo wymagać, by językiem wykładowym w tej szkole był język nasz, język polski, i dziwi nas niezmiernie, iż Rada miejska uchwalając rokrocznie wyż wymienioną zapomogę, nie postawiła jako warunku, wprowadzenie w szkole tej języka polskiego jako wykładowego. Subwencjonować bowiem ogniska krzewiące germanizm a właściwie żargon żydowski, to rzeczywiście trochę za wiele.

Nie wątpimy przeto ani chwili, iż głos nasz podniesiony w tych łamach, przypomni Radzie gminnej miasta Tarnopola jako instytucji krajowej, jej obowiązki wobec kraju, i że Rada ta dalsze subwencjonowanie tej szkoły zawisłem uczyni od wprowadzenia języka polskiego jako wykładowego, jakoteż zastrzeże sobie wywieranie bezpośredniego wpływu na zarząd tejże. Osobliwy nacisk kładziemy na tę okoliczność, by Rada miejska zastrzegła sobie prawo kontroli co do zarządu tej szkoły, albowiem Rada wyznaniowa izraelicka w teraźniejszym swym składzie nie daje nam żadnej gwarancji, iż ewentualne nawet przyrzeczenie wprowadzenia języka polskiego jako wykładowego, przez nią dotrzymane zostanie.

Dr. M. W.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 4. listopada.

* Po długiem wahaniu zdecydowały się nareszcie władze szkolne w obec coraz groźniejszego szerzenia się nagminnych chorób szkarlatyny i dyfterji, a także tyfusu, zamknąć wszystkie szkoły na dni 20. Gdyby rozporządzenie takie wyszło było w czasie właściwym, t. j. w pierwszych początkach wybuchu epidemii, kiedy *Gazeta* nasza zwracała uwagę władz na grożące niebezpieczeństwo, a wywołała tylko bezpodstawne, jak się pokazuje, zaprzeczenia, zaoszczędzonoby z pewnością wiele ofiar, jeśli nie śmierci, to długiej choroby.

* Dr. Grzegorz Ziembicki, syn powszechnie znanego i szanowanego lekarza naszego miasta, złożył dnia 23. z. m. w Wiedniu z wyszczególnieniem egzamin nostryfikacyjny. Dr. Ziembicki odbył nauki w Paryżu, i jako asystent klinik chirurgicznych profesorów Péan i Trélat miał tamże piękne stanowisko i znaczną praktykę. Ustaloną pozycję porzucił w celu służenia krajowi. Drugi nasz rodak dr. Michał Borysikiewicz, były ordynujący lekarz kliniki prof. Arlta, a następnie długoletni asystent kliniki prof. Stellwaga, znany ze swych zręcznych i szczęśliwych operacyj, odbył obecnie po świetnem colloquium, habilitację na docenta okulistyki przy uniwersytecie wiedeńskim.

* Na dniu 23. paźdz. b. r. odbyło się zwyczajne posiedzenie sekcji lwowskiej Towarzystwa lekarzy galicyjskich, na którem zastępca przewodniczącego dr. Feigel oznajmił zgromadzonym o śmierci nieodżałowanego kolegi dr. Beisera, podnosząc jego zasługi — poczem zgromadzeni jednomyślnie przez powstanie cieniom jego cześć oddali.

Dr. Karcz przedstawił za prawdziwą uznaną przez prof. dr. Clay z Birminghamu terpentynę z wyspy Chios.

Komisja wysadzona z łona sekcji Towarzystwa lekarzy lwowskich w celu zreformowania projektu ministerjalnego tyczącego się nowego sposobu zapisywania recept — zdała sprawę z swych czynności. Debata nad projektem tym około dwie godzin pojedynczemi ustępami prowadzona rzuciła wiele światła na zapatrywania się rozmaitych lekarzy w tej kwestji. Polecono na wniosek jednego z kolegów zreformowanie całego projektu według wskazówek w debacie omówionych i odroczenie ostatecznej decyzji w tej sprawie do następnego posiedzenia.

Przeczytano odezwę Towarzystwa lekarzy krakowskich w sprawie słownictwa lekarskiego polskiego, polecając zajęcie się tą sprawą lekarzom z nią obeznanym.

Wreszcie dr. Kozłowski opisał przypadek otrucia się kwasem karbolowym z pomyślnym wynikiem leczenia.

Następne posiedzenie odbędzie się w sobotę dnia 6. b. m. w salach ratuszowych o godzinie 6. wieczór. Porządek jego następujący: 1) Ostateczna decyzja w sprawie nowego projektu tyczącego się zapisywania recept. 2) Wykład „o nowych sposobach leczenia suchot". 3) Odczyt z dziedziny psychiatrji.

* W niedzielę dnia 7go b. m. odbędzie się o godzinie 4. po południu w lokalnościach towarzystwa „Frohsinn" w hotelu George doroczne walne zgromadzenie Towarzystwa łyżwiarzy, a to w myśl ustępu 16go statutu, z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie z czynności wydziału; 2) sprawozdanie z obrotu kasowego; 3) sprawozdanie o wniosku wydziału względem zastosowania §. 4 statutów; 4) wybór prezesa, zastępcy i 10 członków wydziału.

* Wczoraj nie otrzymaliśmy *Czasu*. Cóż się stało? Czy nagle wszyscy współpracownicy zachorowali lub wymarli, czy pożar spalił drukarnię, czy Wisła wylała i przerwała wszelką komunikację? Nie! Powiedziałbym, co się stało, ale nie uwierzycie, dalibóg nie uwierzycie. *Czas*... odmawia posłuszeństwa i śmieje się roztwierając dzióbek. *Czas* skonfiskowano. Ów *Czas plus autrichien, que l'empereur d'Autriche*, lojalny, pobożny, idealnie spokojny, kłaniający się na wszystkie strony, ową olbrzymią sikawkę antidemonstracyjną skonfiskowano. Płaczcie anieli, płaczcie duchy święte." Jak przed zburzeniem Jerozolimy przez Tytusa, pojawia się u nas mnóstwo fałszywych proroków, którzy głoszą, że lada dzień skonfiskowaną zostanie — *Gazeta Lwowska*.

* Szanowna Rada szkolna dziwnie jakoś manipuluje obecnie ze szkołami. Wszyscy wiedzą, że grasuje między dziećmi szkarlatyna i dyfteritis — jasna rzecz, że trzeba szkoły na jakiś czas zamykać. Robi się to — ale częściowo, w dozach homeopatycznych. Zamknięto naprzód jedną szkołę, potem drugą — nareszcie trzecią, czwartą i t. d., ale przecież zostawiono trzy szkoły niezamknięte: mianowicie im. Elżbiety, św. Antoniego i wyznaniową ewangelicką. Cóż znaczą te wyjątki? Czy może na Zielonem i na Łyczakowie inne jest powietrze, aniżeli na Żółkiewskiem lub Gródeckiem? Najwymowniej świadczą cyfry, że w całem mieście panują choroby nagminne. Oto n. p. w szkole Elżbiety na 300 kilkudziesięciu uczniów brakowało wczoraj 80. Do czegoż doprowadzi taka manipulacja? Przecież z życiem młodzieży igrać nie wolno!

* Dnia 31. października widziany był w okolicach Halicza meteor niezwykłej jakości. Około godziny 6 minut 30 wieczór wśród gwiaździstej nocy przeleciał on w kierunku od północy ku południowi, opisując łuk bardzo płaski wzdłuż poziomo, i w niewielkiej od ziemi odległości kula świetlna przebiegłszy pewną przestrzeń pozostawiając za sobą świetlaną smugę, rozpadła się w 4—5 różnobarwnych ciał, świecących barwami fioletową, białą i zieloną zupełnie tak jak to urządzają pyrotechnicy z rakietami o łukach różnokolorowych. Obecni temu zjawisku mniemali z razu, iż to była sztuczna rakieta, tak to zjawisko było do niej podobne.

* Według wykazów, jakie doszły *Gaz. Lwow.*, dwóch rabinów Ettinger i Kohn, upoważnionych przez Namiestnictwo do zbierania w Galicji składek na wsparcie gmin i zakładów religijnych w Palestynie, wysłało tam w ciągu roku 1879 złr. 38.259.

* W kasynie miejskiem odbędzie się w sobotę dnia 6. listopada b. r. przedstawienie amatorskie. Odegraną będzie komedja w 3 aktach p. t. „Wujaszek całego świata" z niemieckiego przez Benedykta. Wstęp jak zwykle. — Początek o godzinie 7½ wieczór. — Lista otwarta.

* W Krakowie policja usunęła transparent ustawiony na grobie poległych oficerów z r. 1863.

* Pensjonowany lekarz powiatowy dr. Julian Madejski w Brzeżanach udekorowany został w uznaniu długoletniej zasłużonej działalności, złotym krzyżem zasługi z koroną.

* **Awans listopadowy.** Dalej mianowani zostali podporucznikami w galicyjskich batalionach landwery: Rajmund Jan w bat. nr. 65, Andrzej Niebieszczański w bat. nr. 71, Franciszek Neubauer w bat. nr. 55, Gustaw Haas w bat. nr. 64, Alfred Hinze w bat. nr. 69, Robert Epstein w bat. nr. 56, Wiktor Łaba w bat. nr. 78, Aleksander Kańsucki i Leon Spiess w bat. nr. 70, Karol Swoboda w batal. nr. 55, Karol Szypaiło w batal. nr. 68, Maurycy hr. Dzieduszycki w bat. nr. 54, Edward Wiskomil w batal. nr. 64, Antoni Michel w batal. nr. 54, Emil Löw w bat. nr. 57, Wojciech Hoffmann w bat. nr. 64, Franciszek Brdek w bat. nr. 65, Jan Grolle w bat. nr. 67, Jan Wolski w bat. nr. 64, Edward Axmann w batal. nr. 69, Gustaw Elias w bat. nr. 62, Stefan Hölzel w batal. nr. 67, Leopold Pittauer w bat. nr. 65, Emil Barański w bat. nr. 78, Kajetan Chyliński w batal. nr. 68, Juliusz Tusteltaub w batal. nr. 65, Karol Grol w bat. nr. 64, Aleksander Męciński w bat. nr. 57, Stanisław Głębocki w bat. nr. 54, Józef Borejko w bat. nr. 60, Franciszek Epstein w bat. nr. 52, Herman Fralwirth w bat. nr. 60, Wacław Kniże w bat. nr. 59, Józef Pazdirek w bat. nr. 61, dr. Antoni Jahnl w batal. nr. 68, Franciszek Leger w bat. nr. 67, Alojzy Jedelk w bat. nr. 60, Wacław Kobylka-Nebesky w batal. nr. 64, Arnold Schutz w bat. nr. 54, Robert Hrusz w bat. nr. 56, Rajmund Wenclik w batal. nr. 59, Edward Grosse w batal. nr. 67, Wilhelm Vesely w batal. nr. 67, Tadeusz Szewłowski w bat. nr. 63, Jarosław Morawec w bat. nr. 69, Józef Heger w bat. nr. 68, Antoni Reiser w batal. nr. 64, Karol Berndzig w bat nr. 62, Andrzej Morawec w bat. nr. 71, Zdeńko Hussa i Józef Kuchinka w bat. nr. 62, Karol Russ w bat. nr. 70, Leopold Saxl w bat. nr. 55, Tomasz Mańkowski w bat. nr. 68, Mieczysław Pawlikowski w bat. nr. 65, dr. Julian Nałęcz Leszkiewicz-Olpiński w batal. nr. 71, Józef Wenzel w bat. nr. 53, Feliks Faszank w batal. nr. 62, Wilhelm Petry w batal. nr. 71, Jan Rygiel w batal. nr. 66.

W konnicy landwery rotmistrzami: Aleksander Sobolewski w szwadronie ułanów nr. 2, Alojzy br. Weiss v. Starkenfels w szw. uł. nr. 4, Aleksander Morbicer w szw. uł. nr. 2; porucznikami: Fryderyk Jakubowski w szw. uł. nr. 1, Leopold Hoyer w szw. uł. nr. 3, Aleksand. Udrycki w szw. uł. nr. 2.

Lekarzami w landwerze mianowani, w randze lekarzy pułkowych z charakterem kapitana: dr. Wacław Steiskal w bat. nr. 65, dr. Ignacy Janowski w bat. nr. 71, — w randze nadlekarza z charakterem porucznika: dr. Jakób Campel w bat. nr. 59, dr. Alfred Berggrün w bat. nr. 67.

W c. k. żandarmerji mianowany majorem Edward Uhle, zastępca komendanta w komendzie żandarmerji krajowej nr. 5.

— **Brzeżany** 2. listopada. Wybory do Rady pow. z kurji mniejszych posiadłości odbyły się u nas w sposób godny zaiste, aby go podnieść publicznie jako niebywały dotąd przykład chwalebnej solidarności. W wilię wyborów kierownicy ich sprosili wyborców wieśniaczych na zebranie celem porozumienia się co do członków wejść mających w skład nowej Rady. Wyborcy licznie się stawili, i po krótkiej naradzie uchwalono, że ponieważ dotychczasowa Rada dobrze się zasłużyła, należy ją obdarzyć ponownem zaufaniem. Do tej uchwały przystąpili też i księża r. gr. wyborcy, których dotychczas zwykliśmy zawsze w przeciwnym widzieć obozie, a tak ku powszechnemu zbudowaniu stało się, że nazajutrz głosowano jednomyślnie na dotychczasowych delegatów, z wyjątkiem tylko jednego p. Sz., którego z powodu nie trzymania się solidarności pominięto, a natomiast p. dr. Z. lekarza wybrano.

Tak tedy powinszować sobie możemy tej jednomyślności w jakiej teraźniejsze wybory do Rady pow. u nas przeprowadzone zostały; snać duch pojednawczy przemagać zaczyna u tych, których abstrakcyjne aspiracje popychały dotąd w odmęt wrogich krajowi agitacyj. Z tego szczęśliwego zwrotu zaprawdę cieszyć się nam wypada, i życzeć zarazem, aby wszędzie i zawsze tak było.

— **Kraków** 2. listopada. Akademia umiejętności odbyła w dniu 30. z. m. posiedzenie prywatne, na którem po załatwieniu przez prezesa o czynnościach bieżących przystąpiono do przedmiotów porządku dziennego, a mianowicie; 1) Akademia przyjęła z wdzięcznością kwotę 13.000 zł., która przez śp. Wereszczyńskiego do rozrządzenia członkowi jej drowi Estreicherowi oddaną została. Suma ta posłużyła do zakupienia dwóch domów w zakładzie szczawnickim, „ażeby czysty dochód z jednego, który nosić będzie nazwisko „Wereszczyńskiego", był użyty na wydawnictwa Wydziału filologicznego i filozoficzno-historycznego, z drugiego zaś, żeby był opłacany procent w ilości 420 zł., z których 300 zł. przeznaczone na stypendja uczniów uniwersytetu krakowskiego, reszta zaś do użycia w innych celach dobroczynnych; 2) przyznano p. Salbowi, litografowi, w ocenieniu jego skutecznych w swoim zawodzie usiłowań, tytuł „litografa akademickiego", 3) uchwalono budżet na rok następujący 1881, którego pozycje w porównaniu z tegorocznym, mimo nieprzewidzianych a znacznych wydatków, prawie niezmienione pozostały; 4) dokonano wyboru członków Wydziału filologicznego, a mianowicie: dra Wisłockiego Władysława i prof. dra Łucjana Malinowskiego członkami czynnymi, a prof. dra Romana Pilata i Marjana Sokołowskiego członkami korespondentami.

— **Żydaczów.** Dnia 28. października odbyły się w Żydaczowie wybory do Rady powiatowej z kurji włościańskiej, a do Rady wybrani zostali: ks. Łękawski Stefan, paroch z Żydaczowa, Konecki Szymon z Krupska, Füller Edward, burmistrz z Rozdołu, ks. Łopatyński Bazyli, dziekan w Rozdole, Picyk Hrehory z Balicz, Wolicki Hawryło, wójt z Woleniowa, ks. Hoszowski Hilary, ks. Dorożyński Władysław, paroch z Woleniowa, ks. Chomiński Stefan, dziekan z Demni, Ilko Mudry i Ołeksa Załoziecki. — „Wybory wypadły bardzo dobrze." Tak pisze nam korespondent, podług nas zaś wypadły one wcale nie dobrze, bo prócz p. Füllera nie ma w gronie radnych żadnej niezawisłej inteligencji.

— **Ostrożnie z pieskami!** Nie dobry zwyczaj pieszczenia się z pieskami pokojowemi stał się już niejednokrotnie przyczyną smutnych wypadków, których ofiarą padały młode osoby bez należytego wyjaśnienia tej przyczyny. I tak naprzykład w Berlinie zaczęła pewna młoda panienka z zamożnego domu chorować w 19tym roku swego życia. Wiecznie rozdrażniona, bez humoru, skarżyła się często nawet na boleści, i nareszcie zasłabła tak mocno, że prócz domowego lekarza przyzwano także znakomitego lekarza Wilmsa. Ten kazał sobie opisać początki i przebieg słabości, i zbadał pacjentkę jak najtroskliwiej. W końcu zwrócił się do ojca chorej z zapytaniem, czy ona nie ma przypadkiem pieska, czy nie pozwala mu się całować, jak to nieraz bywa. Wydało się, że wówczas już 23-letnia panienka miała w istocie psa, którego bardzo często pieściła. Wilmsowi tego tylko było potrzeba — orzekł więc stanowczo, iż do wątroby panienki wcisnęły się żyjątka — pasożyty, i to takie, jakie zwykle z psa udzielają się człowiekowi! Podjęta operacja przekonała o zupełnej prawdziwości tej diagnozy. Niestety jednak biedne dziewczę operacji przeżyć nie zdołało.

— **Rozruchy na uniwersytecie moskiewskim.** Z moskwy donoszą do *St. Petersburgskich Wiedomosti* o wielkich zaburzeniach na tamtejszym uniwersytecie. Powodem zaburzeń było odrzucenie pewnej petycji studentów przez rektora. Petycja ta była podpisaną przez wszystkich prawie słuchaczów i zawierała między innemi następujące żądania: Zupełnej swobody akademickiej, praktykowanej na uniwersytetach zachodniej Europy, wolności zakładania rozmaitych stowarzyszeń studen-

okich z wyjątkiem o celach politycznych, uprawnienia do zawierania ślubów małżeńskich podczas studjów, dowolności ze względu na zebrania, mieszkanie, życie towarzyskie i t. d. w końcu przypuszczenia do udziału w wyborze profesorów. Ostatnie żądanie było właściwie powodem odrzucenia petycji i przedłożenia jej ministrowi oświaty Saburowowi. Ten krok rektoratu wywołał już skutki w tajnych zebraniach, tumultach na korytarzach uniwersytetu, bójkach ulicznych i t. p. co znowu spowodowało zawieszenie wykładów, zwłaszcza, że większa część profesorów wystąpiła przeciw studentom i stanowczo odmówiła dalszych odczytów. Obawiają się, że przyjdzie do użycia przeciw ekscedentom siły zbrojnej i oczekują lada chwila przybycia jenerał gubernatora bardzo lubionego przez studentów Dołgorukowa, który ma przywrócić ład i spokój. *St Petersb. Wiedomosti* wzywają przy tej sposobności rząd, by usunął szkodliwe agitacje studentów i ukarał ich przywódców, rekrutujących się przeważnie z młodszych, podczas kiedy — według tegoż dziennika — starsi w obec tych agitacji zachowują się zupełnie biernie.

— **Z dziedziny mody.** Piszą do nas z Paryża: „Uroczystość molierowska w Paryżu nowy zadała zwrot modzie... Dyrektor „Komedji francuskiej" urządzeniem głośnych przedstawień zapomnianych molierowskich dzieł i wznowieniem „*Impromptu de Versailles*", jeżeli nie wiele przyczynił się do podniesienia sławy Moliera, to przynajmniej przysłużył się wielce skłopotanym kapłankom mody przypomnieniem, że istniał ongi wiek XVII, słynny świetnością dworu francuskiego i galanterją wielkiego Ludwika, i że kobiety, które się „królowi słońca" wówczas podobać starały, musiały się pięknie ubierać. Taką więc drogą wiek XVII wszedł dziś w modę, i zimowe stroje dam wiernie kopiowane będą z przechowanych piórem, pędzlem i dłutem strojów epoki Ludwika XVI. W salonach zimowych widzieć będziemy jedynie same tylko księżne de la Vallière, de Fontanges, lub de Lorraine i same margrabiny de Coislin. Treny z pufami bogato ułożone na biodrach, otwierające się na fartuszkach haftowanych lub malowanych, oto główna cecha sukien balowych przyszłego sezonu. Nawet ułożenie włosów przypomni czasy wielkich pudrowanych peruk. Nad czołem aureola złoconych pierścieni coraz niewyraźniej ku wierzchołkowi głowy niknących w śnieżystym puchu. Na rano w tej chwili noszą włosy zwinięte w siatkę i spadające do połowy pleców; siatka zakończona jest sprzączką z kokardą wstążki *à la vendéene*. Na wieczór sprzączki *à la Fontanges* znowu się ukażą. Wstążki djamentowe; węzeł związany na boku pokryty perłami i brylantami. Jako przykład tualety tego rodzaju służyć może doskonale tualeta panny Scarron. Oto jej opis: Spodniczka z atłasu koloru granatów haftowana w palmy w guście tureckim w rozmaitych kolorach. Stanik kaszmirowy z t. z. bawetem śpiczastym z przodu. Kamizelka atłasowa koloru sukni tworząca *panier* na biodrach. Nie zbyt długi tren również koloru sukni pięknie ułożony spada na spodniczkę. Chusteczka t. z. krzyżówka *fichu* z muślinu indyjskiego, ubrana koronkami, niedbale związana na piersiach."

— **Wędrówki pół miljona.** Niejaki p. Pages zgubił przed kilkunastu dniami w Paryżu na Quai przed dworcem kolei północnej pakiecik owinięty w starą ilustrowaną gazetę, zawierający 650.000 franków w biletach bankowych. Zmierzchało się już. W pewnem oddaleniu za p. Pages postępowało trzech urlopników, między niemi jeden nazwiskiem Czelot. Ci zobaczywszy zwitek na ziemi, poczęli ze zbytków potrącać go nogami przed sobą, aż wreszcie, gdy weszli na peron i mieli wsiadać do wagonu, jeden, jak to zwykły czynić dzieci, wetknął pokryjomo Czelotowi tę starą gazetę do torby. Czelot, przybywszy na stację pod Neuilly, wysiadł i puścił się w drogę do domu swych rodziców, a po drodze wstąpił do jakiejś restauracji gdzie hulał przez dwie godziny nie rzucając torby. Potem udał się do domu rodziców, uczciwych ogrodników w Neuilly, żyjących z pracy ryk. Matka Czelota otworzywszy torbę i znalazłszy ilustrowaną gazetę, wyrzuciła ją na stół i śmiejąc się rzekła do syna: No! no! poszlę ja ci znowu pieniędzy, abyś sobie nakupił obrazków i pieśni." Pakiet leżał sobie w kąciku przez cztery dni, gdzie nikt nań nie zwracał uwagi. Przypadkiem piątego dnia, po przybyciu Czelota, przyszła zamężna jego siostra w odwiedziny do domu rodziców i jak zwykle osóbka ciekawa, zauważyła zaraz pakiet i poczęła go rozwijać. Jakżeż się zdziwiła, gdy ujrzała rozmaite bilety bankowe. Natychmiast dano znać do burmistrza, lecz burmistrza nie było w Neuilly. Familia Czelot, nie wiedziała nic o zgubie p. Pagesa, nie wiedziała o przeznaczonej za oddanie nagrodzie, — a niewiedząc co począć, udała się do komendanta żandarmerji w Neuilly. Ten zatelegrafował do Paryza, a p. Pages przybył jeszcze w nocy do Neuilly, gdzie odebrał zgubę i zaraz wypłacił Czelotowi obiecane znaleźne w kwecie 25.000 franków.

— **Szef eunuchów** byłego khedywy Egiptu zawiadomił temi dniami żony swojego władcy, żeby się miały w pogotowiu do podróży, gdyż zakupiony dla nich pałac w Brussie na wybrzeżu azjatyckiem już jest urządzony. Tymczasem żony eks-khedywy, upodobawszy sobie pobyt pod włoskiem niebem (w Neapolu) zaniosły przez swoją zwierzchniczkę, chadynę (prawowitą żonę) khedywy najgorętszą prośbę, żeby je jeszcze przez zimę w Neapolu pozostawił, i jak najrychlej swojemi odwiedzinami pocieszyć raczył.

— **Sprawę Berezowskiego** poruszają ciągle socjaliści całego świata, przebywający w Anglii — pomiędzy którymi znajdują się i Polacy. Niedawno Feliks Pyat, który chciał Berezowskiemu sprawić ze składek honorowy rewolwer, został skazany na pół roku więzienia — obecnie 9 socjalistów z Anglii wystosowało do Pyata adres następujący: „Czyż podobne, aby rzeczpospolita trzymała w więzach oficera, a obrońcę jej wtrąciła do więzienia zamiast uwolnienia? wywyższenia miejsce pobytu mordercy tyranów, — a obrońcy jego dać wyraz uwielbienia i wdzięczności? Ta sama Francja, która w r. 1792 postawiła na rusztowaniu króla — wiadomo niezawodnie ten sam los zgotowałaby była Karolowi X, Ludwikowi Filipowi i Napoleonowi, gdyby się nie byli wcześniej przed karzącym gniewem ludu schronili — ta Francja miał cierpieć, aby bohater z r. 1867, Berezowski jeszcze dzisiaj pozostawał w Nowej Kaledonii? Czyż Napoleon był mniej niegodziwym jak Ludwik Kapet? Czyż Aleksander nie jest jeszcze dzisiaj katem wielkiego narodu, pragnącego wolności a codziennie krew swoją przelewającego, aby tę wolność zdobyć?" — Dokument ten podpisali: Jan Most, John Neve, Wiktor Dave, Andrzej Schen, Leon Hartmann, Sebastjan Frank, Jerzy Stanowski, Aleksander Walpolski, Wilhelm Merten.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Stan wkładek kasy oszczędności miasta Stanisławowa wynosił z dniem 30. września r. b. 3045 stron 902.856 złr. 16 ct., w miesiącu paździer. włożyło 216 stron 46.618 złr. 24 ct.; wyjęło zaś 274 stron 47.110 złr. — ct.; ubyło zatem 491 złr. 76 c.

Stan wkładek z dniem 31. paździer. wynosi u 3038 stron 902.364 złr. 40 ct.

Obwieszczenie. Przy losowaniu obligacyj indemnizacyjnych niektórych na d. 30. października 1880 zostały następujące obligacje do spłaty wylosowane, a mianowicie:

A) fundusz indemnizacyjnego Wielkiego księstwa Krakowskiego.

(45. losowanie).

Na 50 złr. z kuponami: Nr. 132 137 189 219.

Na 100 złr. z kuponami:
Nr. 172 297 301 417 422 447 451 464 542 592 639 725 805 839 891 912 1079 1115 1165 1373 1402 1547 1624 1632 1665 1712 1885 1907 1922 1924 1976;

Na 500 zł. z kuponami: Nr. 11 16 54 240 280 314;

Na 1000 złr. z kuponami:
Nr. 18 91 418 438 440 762 808 833 931 1081 1086 1228 1239 1348 1385 1512;

Na 5000 złr. z kuponami: Nr. 83;

Na 10000 złr. z kuponami: Nr. 38;

i lit. A.

Nr. 28 na 2630 złr., z częściową kwotą 950 złr., Nr. 30 na 1170 złr., Nr. 35 na 200 złr., Nr. 173 na 250 złr., Nr. 193 na 80 zł., Nr. 238 na 600 złr., Nr. 293 na 50 złr., Nr. 294 na 50 złr., Nr. 341 na 100 złr., Nr. 367 na 100 złr., Nr. 369 na 100 złr., Nr. 373 na 50 złr.

B) fundusz indemnizacyjnego Galicji wschodniej.

(45. losowanie.)

Na 50 złr. z kuponami:
Nr. 6 291 392 541 776 1005 1156 1276 1354 1388 1510 1579 1616 1751 2010 2070 2415 2482 2508 2529 2682 2892 2802 2871 2934 3272 3293 3503 3595 4046 4095 4263 4299 4303 4310 4417 4501 4556 4646 4781 4974 4991 5040.

Na 100 złr. z kuponami:
Nr. 53 69 90 96 515 704 962 983 1005 1022 1057 1175 1258 1512 1621 1790 1802 1905 2475 2517 2980 3145 3166 3194 3263 3462 3688 3751 3808 3906 4107 4269 4316 4485 4530 4763 4769 4788 4882 4888 4912 4960 5067 5095 5380 5458 5539 5650 5663 5805 6061 6123 6223 6406 6439 6463 6541 6562 6664 6639 6703 6729 6928 7008 7016 7141 7208 7286 7329 7465 7738 7827 7980 8052 8705 8742 8758 8803 8815 8989 9045 9046 9049 9105 9385 9426 9796 9812 9815 9979 10059 10105 10281 10275 10348 10373 10403 10622 10632 10894 11185 11255 11261 12569 12617 13129 12723 12778 12862 12365 12374 12436 13107 13127 13875 14093 12824 14327 14360 14540 14761 14911 15056 14310 15220 15262 15471 15845 15861 15867 15127 16232 16296 16332 16359 16410 16515 15876 16579 16664 16673 16776 16794 16816 16527 17197 17199 17253 17269 17488 17577 16877 17987 18080 18120 18230 18322 18403 17890 18754 18860 19029 19105 19118 19229 18575 19339 19363 19380 19518 19644 19670 19323 19880 19896 19921 19984 20024 20077 19846 20110 20140 20148 20270 20302 20417 20089 20675 20832 20857 20937 20940 20993 20465 21119 21215 21239 21386 21599 21673 21073 22091 22070 22121 22186 22191 22234 21913 22433 22450 22510 22836 22927 22939 22412 23199 23311 23753 23897 23977 23974 23049 24231 24359 24391 24507 24644 24713 24111 25045 25090 25160 25154 25253 25346 24944 25576 25670 25729 25757 25750 25761 25467 25775 25802 25858 25869 25904 26014 25767 26125 26187 26226 26278 26457 26506 26075 26825 26859 26921 26939 27047 27107 26576 27479 27517 27600 27608 27634 27740 27308 28006 28066 28443 28490 28511 28577 27997 28701 28742 28888. 28582

Na 500 złr. z kuponami:
Nr. 22 188 219 304 333 360 438 828 829 942 964 1058 1292 1368 1559 1587 1688 1839 1929 1962 1975 2099 2109 2192 2303 2352 2363 2739 2746 2870 2825 2903 3264 3628 3688 3702 3907 3970 3973 4028 4051 4078 4081 4327 4344 4478 4548 4555 4569 4647 4707 4787 4891 5261 5503 5519 5588 5597 5754. (C d. n.)

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Dawniej istniała między Austrją a Moskwą konwencja, na podstawie której każde wykroczenie polityczne przeciw Moskwie traktowano w Austrji w sądach jakoby wykroczenie przeciw Austrji samej. Konwencja ta już dawno przestała istnieć, gdyż nie dała się pogodzić z konstytucyjnym stanem, odtąd i dziennikarstwo w Austrji miało rozwiązane ręce w wyrażaniu swej opinii o stosunkach krajów i ludów, pod panowaniem Moskwy zostających. Dopiero w ostatnich czasach prokuratorja, otrzymawszy polecenie tłumienia wszelkich druków, podnoszących powstanie listopadowe Polaków przeciw Moskwie, stawia zasadę, iż to jest wychwalanie karygodnej czynności, zabronione §. 305 ustawy karnej. Taka interpretacja §. 305 k. k. jest sprzeczna zupełnie z duchem ustawy. Paragraf ten może jedynie odnosić się do karygodnych czynności przeciw Austrji, ale nie do karygodnych czynności przeciw innym mocarstwom. I dziwna rzecz, że swą interpretację prokuratorja stosuje jedynie do powstania listopadowego, a o innych powstaniach wolno dotąd pisać swobodnie np. o powstaniu z r. 1863!

Ale nietylko prokuratorje otrzymały polecenie w sprawie obchodu rocznicy 50-letniej powstania listopadowego. I namiestnictwo wydało okólnik do starostw, polecający im używać swego wpływu do przeszkodzenia obchodowi, a zakazywania wszystkiego cokolwiek od pozwolenia władz politycznych zależy. Prelekcje o listopadowem powstaniu lwowska dyrekcja policji kazała sobie przedłożyć, zanim wyda pozwolenie do ich odbywania.

Przewidywał te wszystkie trudności komitet, który się zawiązał dla tego obchodu jubileuszowego i już przed kilku tygodniami postanowił omijać w urządzeniu tego obchodu te wszystko, co od przyzwolenia władz zawisło. Do rozdania medalów weteranom i uczczenia ich bankietem nie będzie więc ogół publiczności przypuszczony, lecz tylko te osoby, które otrzymają zaproszenie od Komitetu. Tak samo będzie i z prelekcjami.

Gdy dr. Rittner, profesor prawa kanonicznego, przedmiotu obowiązkowego przy uniwersytecie lwowskim, wybrany został posłem do Rady państwa, więc grono profesorów, chcąc uregulować wykłady, tak, aby słuchacze nie ponieśli szkody, zarządziło, aby dr. Rittner w kursie letnim wykładał prawo kanoniczne z większą liczbą godzin, jak na to obowiązująca *Studienordnung* pozwala. Ministerstwo oświaty jednak wyszukało jakiegoś docenta w Insprukn i chciało go dla zastępstwa dr. Rittnera przysłać do Lwowa dla wykładu prawa kanonicznego w języku niemieckim, pierwej jednak zapytało o zdanie lwowskiego grona profesorów. Gremium już odpowiedziało na te zapytanie, oświadczając się przeciw projektowi i dodając, że gdyby się ministerstwo upierało przy swojem i koniecznie zażądało aby wykładano w zimowym kursie prawo kanoniczne w zastępstwie dr. Rittnera, to uczynić się to da przez zastępcę z grona profesorów tutejszych. I zarazem zaproponowało zdolnego kandydata do tego zastępstwa. Dziwna rzecz, że minister oświaty, powziąwszy zamiar zaprowadzenia niemieckiego wykładu na uniwersytecie tutejszym, nie wiedział o rozporządzeniu cesarskiem o języku wykładowym polskim.

Komitet ośmnastu zakończył rozprawy jeneralne nad Galicją. Rziha proponuje dla okręgu krakowskiego przy roli i łąkach w trzech najwyższych klasach cyfry Elsnerowskie, przy ogrodach i stawach projekt rządowy, przy pastwiskach wnioski Elsnera. Wniosek ten dla Galicji niekorzystny, będzie zapewne przyjęty.

Do *Berliner Tagblattu* donoszą z Petersburga rzekomo z dobrego źródła, że car zniósł na czas swego pobytu w Liwadji żałobę po carowej. Zniewolić go miała do tego księżna Dołgorukowa, aby otoczenie cara ubrane w żałobę, nie przypominało mu owej bolesnej chwili. Zdrowie cara miało się w ostatnich dniach polepszyć, lecz zdaniem lekarzy jest znacznie nadwerężone. Przekonano się, że jedna strona płuc jest silnie zaatakowana a cierpienia astmowe w roku bieżącym są uciążliwsze, jak w innych latach. — Dodajemy tu, że, jak *Oesterr. Cor.* donosi, prosił car cesarza Wilhelma, aby tenże nadał księżnej Dołgorukowej niemiecki tytuł książęcy, aby można ślub cara publicznie ogłosić. Cesarz Wilhelm miał się zgodzić na te i nadać księżnej godność księżniczki holsztyńsko-gotorpskiej. Wiadomość tę podajemy naturalnie pod wszelkiem zastrzeżeniem.

Budapeszt d. 3. listopada. Komisja wojskowa delegacji węgierskiej uchwaliła bez zmiany extraordynarjum dla wojsk w krajach okkupowanych.

Rzym d. 3. listopada. Uroczystość mentańska w Medjolanie spokojnie się odbyła. Występowało kilku mowców, między tymi Rochefort. — Rada ministrów przyjęła w zasadzie projekt Maglianiego względem zniesienia kursu przymusowego.

Paryż d. 3. listopada. Dzisiaj wykonano dekreta marcowe na rekollektantach w Maçon, na kapucynach w Lugdunie, Lorient, Carcassone i Tuluzie; w Tuluzie oraz na dominikanach, oliwetanach i ojcach serca Jezusowego. W kilku miejscach musiano bramy wyłamywać. Z kapucynami w Nantes wydalono także 600 ich zwolenników (telegram jest w tem miejscu niejasny; p. r.) a 20 aresztowano. W Lugdunie przy aresztowaniu marystów jeden robotnik został ciężko raniony. W Paryżu dzisiaj żadnego klasztoru nie egzekwowano

Wiedeń d. 4. listopada. (Tel. pryw.) Od dość dawna już obiegały pogłoski o usiłowaniach Länderbanku nabycia „Nowej Pressy." Obecnie jest ta sprawa do pewnego stopnia rzeczą dokonaną. Anglobank swoje 9.000 akcyj „Nowej Pressy" odprzedał Länderbankowi, po 112 złr. za akcję, a więc 5 prc. ażjo. Zdaje się przeto pewnem, że Länderbank będzie miał większość pomiędzy akcjonarjuszami „Nowej Pressy", gdyż jeszcze więcej akcyj zakupi. Wydawca „Nowej Pressy" Werthner miał także swój udział sprzedać. Tak więc stanie się „Nowa Pressie" głównym organem gabinetu Taaffego. Współpracownicy jej już debatują, co zrobić wobec tej zmiany położenia. Najznakomitsi wystąpią z redakcji, i niektórzy zapewne nowy dziennik założą, inni zaś wstąpią do „Wiener Allg. Ztg."

Pierwsza część tego senzacyjnego doniesienia, co do akcyj Anglobanku, pochodzi z najantentyczniejszego źródła, reszta jest nieuchronną logiczną konsekwencją. Możecie tę wiadomość podać, nie obawiając się zaprzeczenia.

Przyjechali dnia 4 listopada 1880.

HOTEL ŻORZA: H. ks. Lubomirski z Bakończyc. Dr. A. Lachowicz z Wołynia.

HOTEL EUROPEJSKI: W. Abgarowicz z Moskwy. H. Czajkowski z Bóbrki. Z. Baschan z Wiednia. M. Pappenheimer z Preszburga.

HOTEL LANGA: H. Aldenburg z Kolonii.

HOTEL ANGIELSKI: K. Poglies ze Złoczowa. W. Krzyżanowski z Hujcza. F. Suchodolski z Tomaszowic. Dr. M. Borysikiewicz z Wiednia.

HOTEL LAZARUSA: W. Flohr z Berna. A. Spelik z Krakowa. D. Kranz z Niebylec. Dr. J. Rudkowski z Bielska. B. Goldberg z Rawy rus.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego.

ODCHODZĄ ZE LWOWA:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 53 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza: o godz. 10 min. 52 wieczór pociąg mięszany; o godz. 12 m. 58 w połud. pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany, o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godz. 6 min. 57 rano

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy o godz 11 min. 20 przed południem pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny, lwowski o godzinie 10 min. 60 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 50 rano, pociąg mięszany; o godz 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godz 8 min. 13 rano pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 8 wieczór, pociąg pospieszny; o godz 4 min. 5 rano, pociąg mięszany o godz. 3 min. 52 po południu, pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj: o godzinie 8 minut 44 wieczór.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mięszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mieszany.

Lwów, z Izby handlowej, 4 listopada.

I. Akcje za sztukę
(bez kuponu bieżącego).

Kolej galic Karola Ludwika . .	261 —	272 50
„ Lwowsko-Czerniow.-Jaska .	161 —	164 —
Banku hypot. galic. po 200 zł.	291 —	296
„ kredyt galic. po 200 złr.	250	255 —

II. Listy zastawne za 100 złr.
(bez kuponu bieżącego),

Tow. kred. galic. 5 prct. w. a. .	96 60	97 60
„ „ „ 4 „ „ .	91 —	92 —
„ „ „ 5 „ okres.	96 60	97 60
Banku hypot. galic. 6 prct.	101 30	102 30
Galic. Zakł. kred włośc. 6 prct	100 —	101 50

III. Listy długów za 100 zł.

Ogólnego rolnicz. kred Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92 —	94

IV. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galicyjskie .	98 —	99 —
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%,	100 —	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1878 po 6 pr.	100 —	101 50
Losy miasta Krakowa . .	19 50	21 50
„ „ Stanisławowa .	23 50	25 50

V. Monety.

Dukat holenderski . . .	5 51	5 61
„ cesarski . . .	5 53	5 63
Napoleondor	9 32	9 42
Półimperjał rosyjski . .	9 62	9 78
Rubel rosyjski srebrny . .	1 57	1 71
„ „ papierowy . .	1 17	1 19
100 marek niemieckich . .	57 50	58 30
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze . . .	99 25	100 25

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ

Wiedeń 3. Listopada 1880.
godzina 2 minut 31 popołudniu.

Losy kredytowe	177.—	Węgier. kred.	249.50
Anglo-austr.	116 75	Unionsbank	110.—
Kolej Kar. Lud.	269 75	Nordbahn	242.75
Kolej Połud.	85.—	Kolej Alföld.	152.—
Kolej Elżbiety	192.—	Kolej Lw.-czer.	162.—
Węg. Nordostb.	144.25	Wied. Comunal.	114 —
Węg. obl. p. w zł.	84.50	Galiz. indemniz	98 75
Losy z r. 1864	171 75	Kolej siedmiog.	107 90
Renta węg. 6%	107.25	Losy tureckie	14.30
Bankverein	136.25	Rosy. rubel pap.	1.17.3/4
Losy węgier.	107.80	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: słabe.

Wiedeń d. 4. listopada
godzina 10 minut 46 przed południem:

Akcje kredytowe	281.75	Anglo-austrjac.	118 30
Kolej Kar. Lud.	270.25	Kolej Połudn.	85 30
Unionsbank	110.40	Napoleondor	9.36
Rosyj. banknoty	—.—	Usposobienie: silne.	

Berlin d. 3. listopada
godzina 5 minut 46 po południu:

Rosyjs. bank.	204.40	Akcje kredyt.	486.—
Lombardy	147.—	Galicyjskie	116.50
Kolej Rumuń.	53.30	Austr. banku	173.—

Kasa galic. Towarzystwa kredytowego

	Kupuje	Sprzedaje
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po . .	97 —	97 50
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po .	91 25	92 —

Lwów, dnia 4 listopada 1880.

Podziękowanie.

Powszechny objaw serdecznego żalu i współczucia z powodu nagłego zgonu męża mojego, ś. p. Andrzeja Karpińskiego, i liczne oznaki czci dla zasług i cnót obywatelskich nieboszczyka przy sposobności smutnego obchodu grzebania zwłok jego, wkładają na mnie święty i zarazem miły obowiązek podziękowania tu na tem miejscu choć słabem słowem za ten drogocenny balsam, jaki Szanowna P. T. Publiczność na moje i mojej bliższej i dalszej rodziny zbolałe serce łaskawie zlać raczyła. Niechaj więc będą stokrotne i serdeczne dzięki Szanownemu gronu nauczycielskiemu wraz z kochaną i zacną młodzieżą gimnazjalną; dzięki Przew. duchowieństwu miejscowemu i okolicznemu obu obrządków; dzięki Szanownym pp. P. T. urzędnikom wszelkich dykasteryj i pp. P. T. oficerom; dzięki Szanownemu i zacnemu obywatelstwu wiejskiemu i miejskiemu; dzięki Szan. straży ochotniczej pożarnej i w ogóle wszystkim tym, którzy w smutnym obchodzie pogrzebowym nabożny udział wzięli. Bóg Wam zapłać! Bóg zapłać! i jeszcze raz Bóg zapłać!

Wilhelmina Karpińska,
wdowa wraz z rodziną.

Wiedeń 2. listopada.

	płacą złr. w. a.	żąda. złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	71 85	72 —
„ „ w srebrze 5 „	73 —	73 15
Pożycz. loteryj. „ 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	122 —	122 50
1860 „ 500 „ „ „ 5 „	129 90	130 30
1860 „ 100 „ „ „ . .	132 25	132 75
1864 „ 100 „ „ „ . .	172 25	172 75
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	143 —	144 —
Renta złota 11 prc. . . .	86 90	87 05
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	98 25	99 —
Bukowińskie	96 —	97 —
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	107 10	107 25
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	123 —	123 25
Węgierska poż. po 100 złr.	107 80	108 20
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	117 25	117 50
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	— —	— —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	279 —	279 25
[illegible] kred. węgier. 200 złr.	249 25	249 75
[illegible] eskont. niższo-austr. [illegible] złr.	765	775
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	820 —	823 —
Unionsbank po 100 złr. .	110 10	110 30
Verkehrsbank pow po 140 zł.	128 —	129 —
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	136 25	136 75
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr. . .	74 50	75 50
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	152 —	152 50
Elżbiety „ 200 „ „	192 75	193 25
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2412 —	2417 —
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	168	169 —
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	270 —	270 50
Morawsko-Szląska (central. po 200 złr.	13	13 50
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	162 —	163 —
Austr płn. zach. po 200 zł. sr.	175 75	176 75
„ „ l. B. „ 200 „	194 —	194 50
Rudolfa po 200 złr. srebr.	161 25	162 .
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	135 50	136 50
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	275 —	275 50
Südbahn po 200 zł. sr. .	84	84 50
Tramway wied. po 170 zł.	207 —	207 50
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	140 —	141 —
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem . . .	144 25	144 75
Węgier. zachodu (Westb.) po 200 złr. w. a.	146 75	147 25

	płacą złr. w. a.	żąda. złr. w. a.
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	116 75	117 25
„ spł. w 38 lat 5 pr. w.a.	100 —	100 50
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	91 75	92 25
„ „ „ 5 „ „	96 75	97 50
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101 80	102 20
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „	100 —	101 —
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a. 5 „	101 —	102 15
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	88 75	89 25
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	88 60	88 90
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	94 75	95 25
Elżbiety po 5 prc. sr. . .	97 75	98 —
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	97 25	97 75
„ „ 1870 5 „ „ „	99 50	100 —
„ „ 1872 5 „ „ „	101 50	102 50
Ferdynanda pół. 5 prc. m.k.	105 75	106 50
„ „ 5 „ w.a.	102 —	— —
„ „ 5 „ srebr.	105 00	105 75
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	— —	105 —
„ II. em. 5 prc. .	—	103 25
„ III. em. 1871 300	— —	101 80
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a. .	90 60	90 90
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a. .	93 —	93 50
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1869 300 zł. 5 prc. sr. w. a. .	90	90 25

	płacą złr. w. a.	żąda. złr. w. a.
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a. .	88 80	89 30
Rudolfa po 300 zł. w.e. 5 pr. srebr. w. a.	94 25	94 50
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a. . . .	92 25	92 75
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a. . . .	92 10	92 30
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct.	81 —	81 50
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	177 —	177 50
Klary po 40 złr. m. k. .	37 —	39
Insbruckie prem. poż. . .	23 50	24 50
Keglevich po 10 złr. m. k.	16 50	17 —
Krakowska po 20 złr. m. k.	20 —	20 50
Lublańska prem. poż. . .	23 50	24 —
Budzińskie m.	37 —	39 —
Palffy po 40 złr. m. k. .	36 25	36 75
Rudolfa po 10 złr. m. k. .	17 —	— —
K. Salm po 40 zł. m. k. .	49	49 50
Solnogrodzkie prem. poż. .	21 —	22 —
St. Genois po 40 złr. m. k.	47 25	47 75
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a. . . .	23 50	24 50
Waldstein po 20 złr. m. k.	32 50	33 —
Windischgrätz po 20 zł. m.k.	42 50	43 —
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	57 20	57 30
Frankfurt 100 mark. . .	57 20	57 30
Hamburg 100 mark . . .	57 20	57 30
London 100 fnt. szterl. .	117 20	117 40
Paryż 100 franków . . .	46 25	46 30

Najlepsze źródło do zakupna świeżej a smacznej

Kawy

poleca szczególnie:

Rio Ia kilo	1 zł. 88 ct.
Jawa Ia kilo	1 „ 46 „
Ceylon Ia kilo	1 „ 68 „
Ceylon IIa kilo	1 „ 60 „
Cuba Ia kilo	1 „ 86 „
Perłowa Ia kilo	1 „ 96 „
„ IIa kilo	1 „ 70 „
Santos I. kilo	1 „ 40 „
Mocca arabska Ia	1 „ 70 „

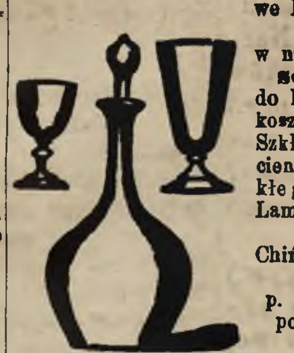
przy odbiorze w pocztowych wysyłkach wagi netto $4^3/_4$ kilg. oclona i franco do wszystkich stacji pocztowych za zaliczeniem. 8749 41—?

Na żądanie dokładne cenniki.

Adolf Goldschmied,
handel w Tryeście.

Skład porcelany, szkła i chińskiego srebra

3915 **Edwarda Gebhardta,** 1-6



we Lwowie, plac Marjacki l. 7, poleca wielki wybór w najnow. fasonach i deseniach **serwisów stołowych,** do kawy i herbaty; maselniczek, koszów, talerzy na ciasta i owoce. Szkło kryształowe, szlifowane i cienkie [Mouselin] jakoteż zwykłe gładkie karafki, szklanki i t. p. Lampy stołowe, wiszące i wszelkie przybory do tychże. Chińskie srebro i alpaki, z pierwszej i najstarszej fabryki p. CONRAETZA we Wiedniu, pod gwarancją za trwałość. Po cenach fabrycznych.



MOLLA proszki seidlickie.



Jedynie prawdziwe,

jeżeli na każdem pudełku znajduje się na etykiecie orzeł i moja kilkakrotnie odbita firma.

Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestiom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom, zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena opieczętowanego pudełka orygin. 1 zł. w. a.

Wódka francuska i sól. Najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skórowe, zapalenie óczu, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p. — **We flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.**

Olej tranowy z wątroby Dorsza, sporządzony przez M. Krohn et Co. w Bergen (Norwegia.) Ten tran jest jedynym, który z pomiędzy wszystkich innych w handlach się znajdujących gatunków, do celów lekarskich się przydaje.

Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. a. w.

Główny skład wysyłek u A. Moll, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Składy we wszystkich znaczniejszych aptekach monarchii lub w handlach materjałów aptecznych. W miejscowościach, gdzie niema składu, otrzymać mogą także prywatne osoby przy większej sprzedaży odpowiedni rabat.

Uprasza się P. T. Publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmywać, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem. 8730 28—52

Składy We Lwowie: apt. J. Seisera, F. W. Królikowski, Z. Ruckera, apt. P. Gallhofer, apt., St. Markiewicz, W. Marszałkiewicz; w *Białej* A. Reichert, spadk., Erich Keler, apt. w *Brodach* E. Grünnspann ap., M. Kulak, apt., Ed. Liszka apt. w *Brzeżanach* Bron. Dembiński apt., w *Buczaczu* L. Neumann; w *Czerniowcach*, Ignacy Schnirch. C. Alth apt., J. Golichowski apt., w *Dobromilu* N. Grotowska ap., w *Drohobyczu* Dobrzeniecki. apt., w Gajach L. Wictorin *Gliniany* A. Heim, ap. w *Gurahomora* E. Botezat ap; w *Haliczu* A. Gottzoner apt., w *Husiatynie* W. Czerski apt., w *Jarosławiu* Jós. Rohms ap., w *Krakowie* F. Sobierajski apt., W Redyk apt., M Jawornicki, K. Wiśniewski apt., w *Limanowie* A. Müller apt., we *Lwowie*: W. Marszałkiewicz, kup., P. Gallhofer; w *Nowym Sączu* R. Jakubowski ap., W. Filipek, Kosterkiewicza spadk.; w *Nowym Targu* K. Laur; w *Podwołoczyskach*: G. Morawetz; w *Przeworsku* Świtalski apt.; w *Przemyślu* F. Nahlik, F. Gajdeczka w *Rzeszowie* J. Schaitter et Com., *Samborze* J. Aleksiewicz apt., C. Mavesch apt., w *Stanisławowie* J. Macura; Alb. Amirowicz apt., w *Stryju* J. Zgórski apt. A. Kübel, apt. w *Sassowie*: Rappaport; w *Tarnopolu* E. Frantz, H. Kahane apt., M. Perl F. Jamrogiewicz ap., A. Morawetz spadkob. w *Tarnowie* W. T. A. Wielogórski, V. Müldner & Comp., F. Leszczyński, w *Wadowicach* Ig. Brosig, w *Zbarażu* E. Kruh apt., N. Süssermann.

Galic. Bank kredytowy

we Lwowie przy ulicy Jagiellońskiej l. 3., podaje do wiadomości, że wszystkie w obiegu znajdujące się

ASYGNATY KASOWE:

z 90-dniowem wypowiedzeniem, obecnie po 5%, oprocentowane,

począwszy od dnia 1. lipca 1880

będą oprocentowane tylko po $4^1/_2$%, z 90-dniowem wypowiedzeniem.

Lwów dnia 26. marca 1880.

3721 3—? **Dyrekcja.**

[Przedruk nie będzie opłacony.]

L. 23951|V.

C. k. uprz. kolej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasska.

DOSTAWA

drzewa opałowego, materjału tartego i budulcu.

Niniejszem rozpisuje się w drodze ofert dostawa 31.000 metrów sześciennych drzewa opałowego na rok 1881, zaś wypadkowo 85000 metrów sześć. na rok 1882, również na rok 1881

około 1160 metr. sześć. twardego,

około 2240 metr. sześć. miękkiego materjału tartego.

około 84000 sztuk dębowych podkładów torowych zwykłych jakoteż rozjazdowych i

innych drzewnych materjałów, a wypadkowo tej samej ilości na rok 1882.

Oferty opieczętowane, frankowane i zaopatrzone w napis: „Oferta na dostawę materjału drzewnych“ należy wnieść do protokołu podawczego w zarządzie głównym w Wiedniu (I. Elisabeth-Strasse 9), komitecie zarządzającym w Bukareszcie lub też dyrekcji ruchu we Lwowie albo Jassach, najdalej do 16. listopada r. b. 11ej godziny przed południem; równocześnie zaś (jednak oddzielnie) złożyć u kas wyż wymienionych miejsc, wadjum w wysokości 5prct. wartości oferowanych materjałów.

Szczegółowe wykazy i warunki dostawy, mogą być przejrzane albo w Zarządzie materjałów w Wiedniu, komitecie zarządzającym w Bukareszcie, jakoteż Dyrekcjach ruchu we Lwowie i Jassach, lub też przesłane za uiszczeniem należytości pocztowej.

Wiedeń 25. października.

Rada zawiadowcza.

Firanki, pończochy, skarpetki, barchany, chustki wełniane, plaidy angielskie, kocyki itp.

w największym wyborze poleca

MAGAZYN SCHAYERÓW

we Lwowie.

Skonfiskowano!

Niepowołane indywidua odważyły się znowu do imitowania **c. k. uprzyw. aparatu do pomnażania HEKTOGRAPH** i pod różnemi nazwami P. T. Publiczności zalecać. Doświadczenie pouczyło, że tego rodzaju podrabiane imitacje okazały się później jako bezwartościowe i nie do użycia, przeto ostrzegam każdego przed kupnem podobnych imitacyj.

Dotyczący naśladowcy, ajenci i przedawcy, którzy się sprzedażą tych naśladowanych aparatów zajmują, skazani zostali powtórnie na dotkliwe kary wszystkie u nich znalezione imitowane aparaty do pomnażania, zostały zniszczone do nieużycia. C. k. uprzyw. aparat do pomnażania **HEKTOGRAPH** polecili najsławniejsi europejscy **żurnaliści** jak najlepiej, z powodu tegoż użyteczności. Za pomocą tegoż można z jednego oryginału, a to: z pisma, rysunku, portretu, nut i t. p. w przeciągu 15 minut 80 do 100 kopii na suchej drodze równocześnie w rozmaitych kolorach atramentu zrobić. Do użytych aparatów dostarczam wyborną i poprawną masę do pomnażania najtaniej.

Czarny atrament do pomnażania

jest nieprzewyższonym i zaleca się szczególnie do pomnażania odezw. Cenniki, hektografowane odciski gratis i franco.

Joseph Lewitus, Wiedeń, Stadt, Babenbergerstrasse 9.

Składy we Lwowie: u Seyfartha & Dydyński, handel papieru ulica Teatralna 1; w Krakowie: u Henryka Żychonia, handel papieru; w Czerniowcach: u W. Regenstreifa, handel papieru. 3557 3—3

PŁÓTNA

angielskie z fabryki w Belfast, **rumburgskie, irlandzkie, szląskie** jakoteż

Płótna krajowe

wyrobu tkaczy błażowskich przydatne na grubsze prześcieradła, maglowniki, sienniki, kalesony itd.

Bieliznę stołową, Szirtingi Schrolla, Bieliznę męzką, Kaftaniki, Pończochy i Skarpetki

Najnowsze flanelki, barchany chustki Himalaya

poleca MAGAZYN

J. Drexlera & Synów

przy placu Kapitulnym Nr. 2. we Lwowie.

CHOROBY ŻOŁĄDKA

WINO z Pepsyną BOUDAULT

Bardzo przyjemnego smaku, używane jest od 25 lat z bardzo pomyślnym skutkiem **w trudnych i upośledzonych trawieniach, braku apetytu, boleściach nerwowych żołądka** *i w ogóle w* **rozstrojeniach funkcyi trawienia.**

PEPSYNA « BOUDAULT » POTWIERDZONA PRZEZ AKADEMIĘ MEDYCZNĄ PARYZKĄ *nagrodzoną została pierwszymi medalami na wszystkich wystawach międzynarodowych: w Paryżu, 1867 r.; w Wiedniu, 1873 r.; w Filadelfii, 1876 r. i w Paryżu, 1878 r.*

W PARYŻU: **Hottot-Boudault,** 7, AVENUE VICTORIA.

We Lwowie w apt. P. Mikolascha i w magazynie p. Strzyżowskiego.

Nasze SURDUTY na deszcz

z materji wełnianej podwójnej i patentowanego sukna, z wkładką z gumi



są nietylko zupełnie **nieprzemakalne** lecz także trwalsze i zastępują elegancko **zwyczajne zarzutki.**

Dla furmanów itp. z farbowanego sukna podwójnego nieprzemakalne

płaszcze liberyjne

od zwyczajnych nie do odróżnienia. Podwójny cel. Kilkakrotna trwałość. Cenniki wzory i wskazówki do wzięcia miary odwrotną pocztą. 3526 1- ?

PAGET & Co.

erste k. k. pr. Fabrik wasserdichter Stoffe we Wiedniu, I. Riemergasse 18.

Śliwki, powidła i kawę

wysyłam dziennie w paczkach po 5 kilo pocztą lub koleją żel.

śliwki duże suszone 1 kilo 30 i 34 ct.
powidła doskonałe kilo 28 i 32 ct.
Orzechy włoskie kilo 30 ct.
Kawa Ceylon Nr. 1. kilo zł. 1.74.
„ „ Nr. 2. „ „ 1.66.
„ „ Nr. 3. „ „ 1.60.
„ Surinam Nr. 4. kilo zł. 1.52.
„ Rio I. Nr. 5. kilo zł. 1.34.
„ Java I. Nr. 6. kilo zł. 1.51.
„ Campinas Nr. 7. kilo zł. 1.50.
„ Santos Nr. 8. kilo zł. 1.24.
Migdały słodkie kilo zł. 1.25.
Rodzynki kilo 50 ct.
Marmelada morelowa kilo zł. 2.

Jakoteż orzechy laskowe, marony, jabłka, gruszki, pomarańcze i cytryny. Zlecenia za nadesłaniem a conto, w języku polskim.

Budapest w październiku.

Sługa 3857 2—5

Tomasz Gurowicz,
Königsgasse Nr. 11.

Znakomite powodzenie

VELOUTINE

jest 2638

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem [illegible] nadaje cerze świeżość naturalną.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu
9, na alley de la Paix, 9.

Dostać można w magazynach galanter. pp. Kamila Strzyżowskiego, Leona Fejtucha, Dzikowskiego i Jabła i w aptece p. P. Mikolascha, w Czerniowcach w aptece J. Golichowskiego.

Sąd obwodowy w Przemyślu będzie sprzedawał na publicznej licytacji

Urządzenie tartakowe

a mianowicie: **2 gatry** 3 i 1 30-ciolowe, dopiero od roku funkcjonujące i **piłę wstążkową** wielkich rozmiarów, niemontowaną jeszcze, z fabryki Perrin w Paryżu i wszystko zupełnie kompletne z wózkami i szynami. Cena szacunkowa wszystkiego 10.000 złr. Licytacja odbędzie się poniżej ceny szacunkowej na dniu 18 listopada b. r., zaś na dniu [illegible] grudnia b. r. nawet poniżej ceny szacunkowej. Licytacja odbywać się będzie w tartaku parowym w **Przemyślu,** na lwowskim trakcie o godzinie 9tej przed południem. 39[illegible] 1—3

Ukończony

słuchacz filozofii,

poszukuje tymczasowego umieszczenia jako **guwerner.**

Bliższa wiadomość pod **L.,** poczta „Cieszanów“.

Las do sprzedania.

Las bukowy i sosnowy w objętości 200 morgów z trzema karczmami, leśniczówką i z budowaniami gospodarczemi, stanowiący odrębne ciało tabularne, pół godziny od miasta obwodowego i stacji kolei żelaznej Złoczów oddalony, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższe warunki można zasięgnąć u właściciela listownie pod adresem: **Z. B. C.** w Gliunej, stacja pocztowa i kolejowa Zborów. 3816 2—6

Dwa bilardy

mało używane, z palisandrowego drzewa, najnowszej konstrukcji, z fabryki p. Seferta z Wiednia z wszelkiemi przyborami bilardowemi; jeden za 180 złr., a drugi za 250 złr. są z wolnej ręki do nabycia. Bliższa wiadomość u S. Turski, kawiarnia we Lwowie. 3938 1—2

Zarząd młyna amerykańskiego w Stryju poszukuje

dwóch pisarzy.

Zgłosić należy się listownie, dołączając próby pisma polskiego i niemieckiego, jakoteż i świadectwa. Starający winien wykazać wiek i dotychczasowe swoje zatrudnienie. 3987 1—1

PIECE

kaflowe

białe i kolorowe

z materjału

ogniotrwałego

utrzymuje na składzie, sprowadza

i ustawia

Arnold Werner

we Lwowie, Sobieskiego 3.

Trzy wielkie medale zasługi!

za środki desinfekcyjne znakomitej dobroci, mianowicie:

Kadzidło antimiazmatyczne.

Od czasu jak naukowe badania wykazały, że główną przyczyną chorób epidemicznych są zaraźliwe miazmata unoszące się w powietrzu, od tego czasu dokładają wszelkich starań nad wynalezieniem środka niszczącego te twory a zdrowiu ludzkiemu nieszkodliwego. Jednym z tych środków jest właśnie **kadzidło antimiazmatyczne** które bezwarunkowo jest najsilniejszem ze wszystkich dotychczas znanych środków desinfekcyjno antimiazmatycznych, radykalnie oczyszcza i odświeża powietrze i posiada woń przyjemno-aromatyczną. Przedewszystkiem zaleca się do kadzenia przy chorych na tyfus, ospę, kur, szkarlatynę, dyfterję itp. Skrapiać odzienie chorych i dzieci udających się do szkoły i powracających ztamtąd. Flaszka 50 ct.

Ocet desinfekcyjny.

Ktokolwiek chce uniknąć przeniesienia zarazek i rozszerzenia chorób nagminnych obowiązkiem jego jest zaopatrzyć się w **ocet desinfekcyjny,** który w zastosowaniu jest praktyczny i w skutkach nadzwyczaj doniosły. Flaszka 50 ct.

TROCICZKI desinfekcyjne

zyskały powszechne uznanie za swoje znakomite skutki, gdyż przy paleniu się wydzielają z siebie gaz niszczący wszelkie zaraźliwe miazmata unoszące się w powietrzu. Pudełko 10 ct.

Jan Ihnatowicz,

magister farmacji i zaprzysiężony chemik sądowy.
Lwów, ul. Kopernika l. 3. 8874 2—?

R. GEBURTH

c. k. nadworny maszynista

Wiedeń, VII. Kaiserstrasse 71,



poleca dla salonów i eleganckich pomieszkań swoje w różnych kolorach emaliowane i udekorowane

piece do napełniania, regulowania i wentylacji

w najwytworniejszem wykonaniu po miernych cenach, jak najnowszy swój własny wynalazek.

Do nabycia w fabryce i składach: 3681II 3 ?
u pp. Wolf & Co., I Operngasse 6.,
u Nicolaus Mundt, I. Brandstätte 6.
u pp. Richard Mauch, V. Kolowratring 12.
u pp. Hess Wolf & Co.
Zlecenia z prowincji załatwiają się najspieszniej za pobraniem.
Bliższe objaśnienia podają ilustrowane cenniki.

Singerstrasse Nr. 15.
Zum golden. Reichsapfel.

J. PSERHOFER, Aptekarz we Wiedniu,

Pigułki krew przeczyszczające, dawniej zwane **pigułkami uniwersalnemi,** zasługują na na ostatnią nazwę w pełnem tego słowa znaczeniu, albowiem istotnie niema słabości, w którychby te pigułki nie udowodniły w tysiącznych wypadkach swej cudownej skuteczności. W najuporczywszych wypadkach, gdzie wiele innych medykamentów nadaremnie używano, nastąpiło w skutek użycia tych pigułek w krótkim czasie zupełne uzdrowienie. **Pudełko z 15 pigułkami 21 ct, rulon z 6 pudełek 1 złr. 5 ct.** pocztą **1 złr. 10 ct. (Mniej jak rulon nie wysyła się).** Wysyłka za zaliczeniem lub za przekazem. 8492 1 - 12

Weszła mnoga ilość listów, w których konsumenci tych pigułek za odzyskanie zdrowia po przebyciu różnorodnych i ciężkich chorób, wyrażają swe dzięki. Każdy, kto tylko raz tych pigułek spróbował, zaleca dalej ten środek. Przytaczamy niektóre z tych pism dziękczynnych.

Szanowny panie Pserhofer! Przysłane mi $3^1/_2$ rulony pańskich zbawiennych pigułek nietylko pomogły na moje w pierwszym liście panu opisane cierpienia, lecz takowe zupełnie zwalczyły. Moja żona, która od wielu lat różnych używała kuracyj i zupełnie wychudła, wyzdrowiała za pomocą pańskich wybornych pigułek i odzyskała wesołość i dobry humor. Dziękuję panu w imieniu całej mojej familii, życzę panu z całego serca i t. d. Za dołączonych 10 złr. przyszlij mi pan znowu pigułek, ażebym i innym cierpiącym mógł dać pomoc.

Gałacz 2?. lutego 1879. **Rudolf Weidner.**

Wielmożny Panie! Szczęśliwym trafem dostałem pańskich pigułek krew przeczyszczających, które u mnie cudu zdziałały. Cierpiałem długie lata na bole w głowie i zawrót. Przyjaciółka dała mi 10 pigułek wybornych pańskich, i tych 10 pigułek zupełnie mię uzdrowiły, to cud. Dziękując proszę o przysłanie rulon pigułek.

Wielki Zsam 8. grudnia 1878. **Malwina Szabo.**

Wielmożny Panie! Nie posiadam słów, ażeby panu za wyborną skuteczność „pigułek krew przeczyszczających“ mógł wypowiedzieć moje najżywsze podziękowanie, albowiem choroba, która mię kilka trapiła lat, po użyciu tychże zniknęła i mam się obecnie zupełnie dobrze. Na żądanie innych cierpiących proszę ponownie o przysłanie mi znowu trzech rulonów.

Altstadt, 11. września 1878. Z poważaniem **J. Wagner.**

Bielsk, 2. czerwca 1874.

Wielce szanowny panie Pserhofer! Pisemnie od siebie i od wielu innych, którym pańskie pigułki krew przeczyszczające“ do wyzdrowienia się przyczyniły, mam zaszczyt wynurzyć panu największe podziękowanie. W wielu słabościach udowodniły pańskie pigułki cudowną skuteczność lecznicza tam, gdzie wiele innych środków nie pomogło. Przeciw krwiotokom u kobiet, nieregularnej menstruacji, parciu mocza, drażnieniu, osłabieniu żołądka i kurczom żołądkowym, zawrotom i wielu innym chorobom, pomogły te pigułki gruntownie. Z pełnem zaufaniem upraszam o przysłanie mi 12 rulonów. Z poważaniem **Karol Kander.**

Eszeny 17 maja 1874.

Wielmożny Panie! Ponieważ pańskie „krew przeczyszczające pigułki“ moją żonę cierpiącą przez długie lata na chroniczne bole w żołądku i reumatyzm w członkach, nietylko do zdrowia przeprowadziły, lecz nadały jej młodocianą siłę, nie mogąc oprzeć się naleganiom innych cierpiących na podobne choroby, upraszam o ponowne przysłanie 2 rulonów tych cudownych pigułek za zaliczeniem.

Z poważaniem **Błażej Spistek.**

Amerykańska **maść gościowa,** szybko i niezawodnie skutkująca, bezsprzecznie najlepszy środek przeciw wszelkim chorobom gościowym i reumatycznym, jako to: słacościom w grzbiecie pacierzowym, rwaniu w członkach, ischias, migrenie, nerwowemu bolu zębów, bolu głowy, strzykaniu w uszach itp. 1 zł. 20 c.

Chińskie **mydło toaletowe,** *najdoskonalsze z pomiędzy mydeł, po użyciu tegoż, skóra staje się jak aksamit i zatrzymuje bardzo przyjemny zapach. Jest bardzo wydatne i nie usycha.* Sztuka 70 ct.

Fiaker-Pulver, powszechnie znany środek domowy przeciw katarowi, chrypce, kaszlowi kurczowemu itp. Pudełko 35 ct.

Braci Lendtner, **sławne plasterki od** nagniotków w pudełkach po 12 sztuk 60 ct., 8 sztuki 18 ct. Najlepszy środek przeciw tym dokuczliwym cierpieniom i łatwy w użyciu.

Esencja życia (praskie krople) przeciw zepsutemu żołądkowi, złemu trawieniu, bolom w spodnich częściach ciała wszelkiego rodzaju, wyborny środek domowy. Flakon 20 ct.

Tran z wątroby (Dorsch), przez W. Maagera, prawdziwy, starannie oczyszczony, wybornej jakości. Flakon 1 zł.

Mia Poko, czysto chiński środek (także Ho-po zwany) przeciw nerwowym cierpieniom głowy, w twarzy, i cierpieniom zębów, migrenie i t. p. przez lekarzy aprobowany i zalecony. Kropla roztarta na czole lub skroń a ból głowy ustępuje w kilku minutach. W trzech wielkościach po 80 ct., 1 złr. i 1 złr. 50 ct. (Opakowanie 10 ct.)

Proszek *przeciw poceniu się nóg.* Proszek ten usuwa pot, a przezto i nieprzyjemny odor, konserwuje obuwie i jest zupełnie nieszkodliwy. Cena pudełka 50 ct.

Pate pectorale, przez Georgé, od długich lat używane jako jeden z najlepszych i najprzyjemniejszych środków pomocnych przeciw zaflegmieniu, kaszlowi, chrypce, katarowi, bolom w piersiach i płucach, uciążliwościom w chrtani. Pudełko 50 ct.

Pomada tanochinowa przez J. Pserhofera, uznana od wielu lat jako najlepszy środek na porost włosów i używana przez lekarzy i innych. Pięknie ozdobiony słoik 2 zł.

Plaster uniwersalny przez profesora Steudel, na rany z uderzenia i ukłucia, brzydkim ozerakom wszelkiego rodzaju, nawet zastarzałym, a ciągle odnawiającym się wrzodom, wrzodom gruczołowym, na dzikie mięso — zranione lub zapalone piersi, na odmrożone części, gościeć w nogach i tym podobnym cierpieniom doświadczony środek. Słoik 50 c.

Uniwersalna **sól** *przeczyszczająca,* przez A. W. Bullrich, wyborny środek domowy przeciw wszelkim następstwom, pochodzącym ze zwichniętego trawienia a to: przeciw bolu głowy, zawrotowi, kurczowi żołądka, zgadze, hemoroidom, zatwardzeniu itp. Pakiet 1 zł.

Wszystkie francuskie specyfika utrzymuję bądź na składzie, lub dostarczam takowych na żądanie rychło i tanio.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.